

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK VI. Nr 119 (1771)

NIEDZIELA, 18 — PONIEDZIAŁEK, 19 MAJA 1952 ROKU

CENA 30 gr

Delegacja młodzieży radzieckiej przybyła do Warszawy

Na zaproszenie Zarz. Gł. ZMP przybyła do Warszawy delegacja młodzieży radzieckiej z F. Fiodorową — sekretarzem CK WLKZM na czele.

Francja protestuje przeciw przyjazdowi Ridgway'a

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanité” podaje nowe szczegóły wrażliwej z każdym dniem akcji protestacyjnej przeciwko zapowiedzianemu przyjeździ Ridgway'a do Francji.

W fabryce samochodów Renault odbyły się liczne wiece.

Na zjeździe kolejarzy południowo-zachodniej Francji postanowiono zorganizować dni walki przeciwko przyjeździ do Paryża katedra narodu koreańskiego.

Delegacja Zw. Kobiet Francuskich z miejscowości podparyskich złożyła w ambasadzie USA deklarację protestacyjną.

Anglosasi naruszają przepisy o ruchu samochodowym między Berlinem a Marienbornem

BERLIN (PAP). — 13 bm. zastępca szefa sztabu wojsk radzieckich w Niemczech gen. Trusow wystosował do szefów sztabu amerykańskich i brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zach. pismo, w którym zwraca uwagę, iż od szeregu dni powtarzają się wypadki wysłania amerykańskich i brytyjskich uzbrojonych patroli na kontrolowaną przez wojska radzieckie autostradę Berlin — Marienborn.

Przepisy o ruchu samochodowym między Berlinem a Marienbornem zostały ustalone porozumieniem z 29 czerwca 1945 r. Porozumienie stwierdza wyraźnie, że ruch samochodowy na autostradzie Berlin — Marienborn podlega kontroli wyłącznie władz radzieckich.

Pobór roczników 1931-1933 — utworzenie 400 tys. armii — agresywne zobowiązania Adenauera

BERLIN (PAP). Jak podaje ADN, amerykańska agencja Associated Press, powołując się na oficjalne koła rządowe, stwierdza, że niemieckie wojska najemne zostaną utworzone przez wprowadzenie w Trizonii obowiązkowej służby wojskowej. Początkowo powołane zostaną roczniki 1931 — 1933 i utworzona zostanie armia w sile 12 dywizji o liczebności 400 tys. żołnierzy. Mimo, że Bundesstag nie uchwałił jeszcze ustawy o powszechnej służbie wojskowej, Adenauer zobowiązał się jednak do wprowadzenia jej w Trizonii bezpośrednio po podpisaniu ogólnego układu wojskowego.

Dowodami w nowym Wehrmachcie niemieckim — stwierdza agencja — będą głównie zbrodnicze wojenni, których przeszło 650 zostało już ułaskawionych przez zachodnie mocarstwa okupacyjne i klikę Adenauera.

BERLIN (PAP). Rada Centralna Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) wezwwała młodzież w całych Niemczech do protestów przeciwko krwawemu terrorowi soldateski Lehra. Wypadki w Essen — stwierdza odesła — dowodzą, czym jest w rzeczywistości osławiona „wolność” na Zachodzie.

Uchwały potępiające represje wobec młodzieży zachodnio-niemieckiej i piętnujące politykę wojenną Adenauera, zapadają na licznych zebraniach załóg robotniczych w różnych miastach NRD.

Członek Biura Politycznego KC SED i członek centralnego zarządu ZW. Oskar Reizma Hitlerowskiego (VNN) — Dahlem na posiedzeniu zarządu VNN oświadczył: „Niemcom grozi ogromne niebezpieczeństwo, jeżeli nasze zjednoczone siły na Wschodzie i Zachodzie nie zdolają obalić rządu Adenauera i tym samym uniemożliwić imperialistom amerykańskim urzeczywistnienie ich planów.

Wręczenie nagród zwycięzcom w Wyciągu Pokoju Warszawa - Berlin - Praga

PRAGA (PAP). 16 bm. odbyła się w Pradze uroczystość wręczenia nagród drużynom biorącym udział w Wyciągu Pokoju zorganizowanym przez „Trybunę Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude P.avo”.

Puchar Prezydenta RP Bolesława Bieruty wręczył ambasador RP w Pradze W. Grosz drużynie NRD za pierwsze miejsce na terenie Polski.

Za najlepsze wyniki na terenie NRD Puchar Prezydenta NRD Piecka wręczył dr. użycie angielskiej ambasador NRD w Pradze — Grosse.

Puchar Prezydenta Gottwalda wręczył wicepremier i pełnomocnik rządu dla spraw kultury fizycznej i sportu Szwecy dr. użycie CSR za wyniki osiągnięte na terenie Czechosłowacji.

Puchar „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”, Puchar Polskiego Komitetu Obronności Pokoju i nagrodę ZMP za zajęcie pierwszego miejsca w wyciągu oraz

»Pracujemy dla Polski Ludowej — walczymy o pokój«

Ochotnicza Brygada rozpoczęła budowę miasteczek dla uczestników Zlotu Młodych Przewodników w Warszawie

Szeroko rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo młodzieży, przygotowującej się do Zlotu Młodych Przewodników. Złot będzie świętem radości i dumy z wielkiego wkładu młodego pokolenia w budowę Polski Ludowej, w budowę pokoju.

16 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste powitanie przybyłych na apel Komitetu Organizacyjnego Zlotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej — członków Ochotniczej Brygady Złotowej, którzy rozpoczęli pracę przy budowie miasteczek namiotów. Od 20 — 22 lipca br. zamieszkiwać tu będą delegaci na Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej.

Zebrała młodzież w serdecznych słowach powitał komendant brygady Majewski.

Na 42-hektarowym terenie w pobliżu Olszyny Grochowskiej 50 młodych ochotników z woj. katowickiego i olsztyńskiego przystąpiło do wykopywania fundamentów pod pomocnicze pomieszczenia przyszłego miasteczka namiotów przewidzianego na 12 tys. osób. W miasteczku którego zakończenie budowy harmonogram przewiduje na 10 lipca br., poza namiotami mieszkalnymi znajdować się będą kuchnie, stołówka, uniwialnie oraz punkty usługowe jak warsztaty szewskie, krawieckie itp.

Wykopy pod fundamenty rozpoczęła również grupa młodzieży na terenie przyszłego miasteczka namiotów na Bielanych. Pracują tam ochotnicy z całego kraju.

Setki tysięcy młodzieży podejmują współzawodnictwo

W woj. bydgoskim do współzawodnictwa przedzłotowego stanęło już przeszło 100 tys. młodzieży. W zakładach przemysłowych o tytuł najlepszej brygady produkcyjnej

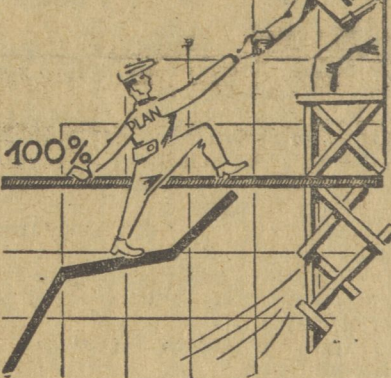
rywalizuje między sobą ponad 2 tys. grup młodzieżowych. W ciągu ostatnich tygodni liczba młodzieżowych brygad produkcyjnych zwiększyła się o dalszych 78.

Młodzież z Pomorskich Zakładów Wytwarzających Aparaturę Niskiego Napięcia zorganizowała na wzór radzieckich szkół stachanowskich masowe szkolenie przywarsztatowe dla pracujących kolegów. Młodzi robotnicy zorganizowani w brygadach produkcyjnych podnieśli wydajność pracy o ok. 40 proc.

Wszyscy młodzi robotnicy huty „Ostrowiec” biorą udział we współzawodnictwie. Przykładem dla młodzieży huty jest inicjator współzawodnictwa, czołowy wytapacz S. Turek, który wraz ze swą brygadą przeprowadził już 3 szybkościowe wytopy stali.

Cała przedpołudniowa zmiana młodzieży z Krakowskich Zakładów Gumowych postanowiła podnieść wydajność swojej pracy. Zobowiązania produkcyjne podjęło 9 brygad oraz kilkudziesięciu młodych robotników i robotnic. Dziewczęta z 2 brygad oddziału wulkanizacji rzuciły hasło współzawodnictwa o najlepszą wulkanizację, która jako delegat Zakładów pojedzie do Warszawy na Złot.

„MAJSTER PODCIAGA PLAN”



również w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Żyrardowie
Dziś na str. 3

W walce o surowce dla przemysłu chemicznego Ogólnopolska konferencja chemików rozpoczęła obrady w Warszawie

16 bm. rozpoczęły się w Warszawie, w siedzibie Polskiej Akademii Nauk, zorganizowane staraniem Polskiego Tow. Chemicznego i Stow. Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego. Konferencja poświęcona jest zagadnieniom krajowych surowców mineralnych, ze szczególnym uwzględnieniem surowców dla przemysłu nawozów sztucznych.

W obradach, obok szerokiego aktywności naukowców, geologów, chemików, technologów i przedstawicieli ministerstwa, wzięli udział: zastępca przewodniczącego PKPG — min. Wang, wicemin. Szkolnictwa Wyższego — Golański, wiceministrowie Przemysłu Chemicznego — Taban i Akerman oraz wicemin. Przemysłu Lekkiego — Grzymek.

Następnie zabrał głos zastępca przewodniczącego PKPG min. A. Wang.

Wielki rozwój przemysłu — oświadczył min. Wang — w zasadzie powinien opierać się na własnych surowcach i bazy te należy wszechstronnie rozwijać.

Dzisiejsza konferencja surowcowa poświęcona jest zagadnieniom siarki, fosforu i potasu. Są to podstawowe surowce wielu gałęzi przemysłu chemicznego, przede wszystkim zaś przemysłu wytwarzającego nawozy sztuczne.

Produkcja nawozów sztucznych w r. 1955 będzie znacznie przewyższała poziom lat przedwojennych i poziom r. 1949. Będzie to miało wielkie znaczenie dla podniesienia naszej produkcji rolniczej. W tej dziedzinie tempo wzrostu produkcji jest znacznie mniejsze niż w przemyśle.

co w rezultacie doprowadza do niemożności rozwoju rolnictwa za rozwojem produkcji przemysłowej. Walka o rozwój przemysłu nawozów sztucznych jest jednym z najważniejszych odcinków walki o zbudowanie socjalistycznego przemysłu i socjalistycznej wsi.

Dlatego też — oświadczył min. Wang — trzeba nadal rozwijać przemysł na-

„Współzawodnicząc o prawo udziału w Zlocie Młodych Przewodników — pracujemy dla Polski Ludowej i walczymy o pokój” — pod tym hasłem młodzi robotnicy z warsztatów bydgoskiego zielonogórskiego przygotowują się do wielkiego święta młodzieży.

Przez wykorzystanie doświadczeń czynu na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruty i Święta 1 Maja oraz stosując najlepsze metody pracy, młodzi kolejarze postanowili do dnia otwarcia Zlotu podnieść o 10 proc. wydajność pracy oraz wykonać dodatkową produkcję i szereg napraw sprzętu kolejowego na łączną sumę 200 tys. zł.

Młodzieżowa brygada tkaczy w Fabryce Dywanów w Kowarach zobowiązała się wykonać półroczny plan produkcyjny na 5 dni przed terminem, co przyniesie gospodarce narodowej ok. 8 tys. zł. oszczędności.

Prezydent RP odznaczył Władysława Umińskiego

Prezydent RP odznaczył znanego pisarza Władysława Umińskiego autora popularnych powieści dla młodzieży — z okazji 70-lecia jego twórczości literackiej — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

USA nie chcą zakazu broni atomowej — chcą zyskać czas na zakończenie programu zbrojeń Malik ujawnia podstępny grę państw zach. w ONZ

NOWY JORK (PAP). 14 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Rozbrojenia ONZ. W toku dyskusji przedstawił ZSRR, Malik dowiódł agresywnego charakteru propozycji amerykańskich. Malik podkreślił, że rząd St. Zjednoczonych nie tylko występuje przeciwko zakazowi broni atomowej, lecz również przeciwko kontroli międzynarodowej.

Wyrażając interesy amerykańskiego kapitału monopolistycznego, rząd USA dąży do jednego celu — do opanowania wszystkich przedsiębiorstw produkujących energię atomową i wszystkich surowców atomowych na całym świecie — stwierdził Malik. — Stany Zjednoczone dążą do utworzenia pod szyldem międzynarodowego organu kontrolnego amerykańskiego atomowego supertrustu, posiadającego wielkie kapitały dla skupienia przedsiębiorstw atomowych i źródeł surowców.

Dopóki przedstawiciel USA i jego koledzy francuski i angielski nie zgodzą się na to, aby międzynarodowa kontrola zorganizowana drogą rzeczywistej kontroli międzynarodowej, a nie drogą stworzenia atomowego su-

Pierwsze domki w Jelonkach



Załoga Przedsiębiorstwa Robót Wydzielonych przekazała do użytku w dniu 16 maja r.b. pierwszą część osiedla mieszkaniowego w Jelonkach. Osiedle to powstaje dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Na zdjęciu: fragment osiedla Jelonki.

Foto Wł. Piotrowski

pertrustu, który znajdowałby się w rękach kapitału amerykańskiego, dopóty bezużyteczne będzie prowadzenie rozmów o szczegółach systemu kontroli.

Przedstawiciel radziecki zwrócił uwagę delegatów na fakt, że system kontroli proponowany przez delegację St. Zjednoczonych nie przewiduje zakazu broni atomowej, lecz zmierza do zalegalizowania broni atomowej. Delegat amerykański — powiedział Malik — mówił tu o okresie dwóch lat koniecznych dla „ujawnienia i sprawdzenia” informacji o zbrojeniach. Władom powszechnie, że amerykański program wyciągu zbrojeń również obliczony jest na dwa lata. W konsekwencji St. Zjednoczonych potrzebne jest wygranie tych dwóch lat. W ciągu tego czasu gotowe są one prowadzić rozmowy o zbieraniu informacji o zbrojeniach typu klasycznego i o silah zbrojnych wszystkich państw, a równocześnie trzymać w tajemnicy informacje o swej broni atomowej i kontynuować wściekły wyciąg zbrojeń. Oto istota propozycji St. Zjednoczonych — powiedział Malik. — Dlatego też Komisja Rozbrojenia ONZ znajduje się w impasie i pozostanie w impasie nadal jeżeli nie zmieni się stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Z wypowiedzi delegata amerykańskiego Cohena wynika jasno, że dla Stanów Zjednoczonych system kontroli międzynarodowej — to system nieograniczonej ingerencji Amerykanów w wewnętrzne sprawy innych państw. System ten jest nie do przyjęcia dla państw suwerennych, niujących wolność.

»Humanitaryzm« — w słowie, tyrania faszystowska — w czynie Potworne zbrodnie interwentów w Korei demaskują obłudę amerykańskich polityków

NOWY JORK (PAP). — Jak donoszą dzienniki amerykańskie, Pentagon (min. wojny USA) jest zaniepokojony rewelacjami gen. Colsona, byłego dowódcy amerykańskiego obozu dla jeńców wojennych na wyspie Kożedo.

Korespondent „Daily Compass” — Perry stwierdza, że wydarzenia na Kożedo demaskują kłamliwą propagandę amerykańską, twierdzącą, jakoby jeńcy wojenni sami nie chcieli repatriować się. Opisując warunki, panujące w obozie na Kożedo, Perry stwierdza: „Możemy zlikwidować ich w jednej chwili. Nasze działa są w nich wycelowane. Oczekujemy ich nasi zahartowani w bojach żołnierze. Nasze miotające ogień czołgi gotowe są obrócić ich w popiół. Mimo to — podkreśla Perry — jeńcy chcą jechać do domu; nie boją się oni kar; nawet w niewoli żądają poszanowania swych praw!”

MOSKWA (PAP). — W artykule wstępnym pt. „Zbrodnie soldateski amerykańskiej” dziennik „Prawda” píše m. in.:

Delegat amerykański usiłował wywołać wrażenie, że istnieje jakaś niejasność w propozycjach radzieckich. Propozycje radzieckie są zupełnie jasne. Proponujemy stworzyć ściśle system kontroli międzynarodowej nad wykonaniem zakazu broni atomowej. Proponujemy inspekcję na stałej podstawie. Szukamy drogi do zbliżenia, podczas gdy St. Zjednoczone nie odeszły o krok od „planu Barucha” i czynią wszystko, aby narzucić swe agresywne propozycje. Jest oczywiste, że żadne państwo, które nie jest podporządkowane St. Zjednoczonym, nie może się zgodzić z tego rodzaju propozycjami.

Przyczyną impasu, w którym znajduje się Komisja Rozbrojenia jest polityka amerykańska. Prowadzimy rozmowy o różnych sprawach. My proponujemy zakaz broni atomowej i redukcję zbrojeń, a St. Zjednoczone proponują jedynie zbieranie informacji, nie mając nic wspólnego ani z redukcją zbrojeń, ani z zakazem broni atomowej. Oto są powszechnie znane fakty.

Podsumowując wyniki dyskusji w Komisji, Malik wskazał, że delegacja radziecka gotowa jest rozpatrzyć wszelkie propozycje w sprawie rzeczywistego zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń. Dotychczas — powiedział Malik — propozycjami takimi są tylko propozycje radzieckie. Wszystkie pozostałe propozycje nie mają nic wspólnego z natychmiastowym i bezwzględnie rozstrzygnięciem problemu zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń.

Delegacja ZSRR — powiedział Malik — domaga się rzeczowego rozpatrzenia propozycji radzieckich, przewidujących zakaz broni atomowej i redukcję zbrojeń.

Nieśliczne zbrodnie interwentów amerykańskich na wyspie Kożedo pokazały znów całemu światu, jaką drogą kroczą imperialiści amerykańscy. Pod osłoną flagi ONZ najeżdżają amerykańscy uważają, że normy prawa międzynarodowego i porozumienia międzynarodowe dla nich nie istnieją. Nie uznają oni praw ogólnoludzkich, znają natomiast jedynie prawo gangsterów, prawo rozboju hitlerowskiego.

Potworne zbrodnie agresorów amerykańskich w Korei obnażają obłudę polityków amerykańskich, którzy w słowach głoszą „humanitaryzm” i „zasady demokratyczne”, w praktyce zaś krwawą tyranie faszystowską. Demaskują one również obłudę tych, którzy razem ze St. Zjednoczonym uczestniczą w krwawej interwencji przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu, którzy razem z kolonami rządzącymi USA habną flagę ONZ, osłaniając ją flagą zbrodni przeciwko ludzkości.

FESTIWAL FILMÓW CZECHOSŁOWACKICH

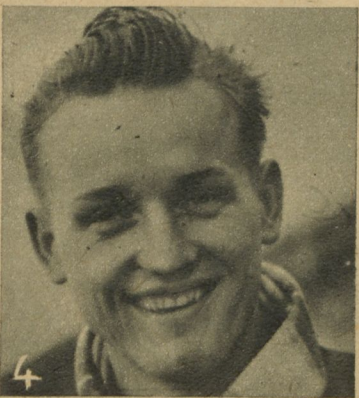


Scena z filmu „Akcja B”, zapoznającego widza z okresem walk wojsk czechosłowackich z bandami banderowców. Wieśniaczka (Antonina Hegerlik) żegna się z żołnierzem (Milosz Wawruszka).



Nowe metody pracy w budownictwie i nowy pracownik przy murarce — kobieta, to problem poruszony w świetnej komedii „Wesoła trójka”. Na zdjęciu: Lidia Wendl i Józef Pehr.

ZWYCIĘZCY ETAPÓW



20 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Powyższe zdjęcia przedstawiają czterech zwycięzców etapów V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju: Polaka z Francji, Czecha, Belga i Austriaka. Zadaniem uczestników konkursu, jest odgadnięcie ich nazwisk i określenie etapów, w których zwyciężyli. Odpowiedzi nadsyłać należy do dnia 27 maja br. pod adresem redakcji „Życia Warszawy”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5, z dopiskiem na kopercie: „20 Konkurs Dodatku Ilustrowanego”. Za trafne rozwiązanie przyznane będą drogą losowania nagrody książkowe.

UWAGA: Rozwiązanie konkursu z dnia 4 bm. oraz listę nagrodzonych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Życia”.

Prawdziwy i zajmujący, głęboko ludzki i zrozumiały, porywający najszersze rzesze widzów i napawający je optymizmem i wiarą w zwycięstwo obozu pokoju i socjalizmu — to zadanie, jakie postawił sobie film czechosłowacki. Że zadania te realizowane są w zdecydowanej większości filmów, przekonamy się w czasie festiwalu, który rozpoczął się na polskich ekranach 15 bm. i trwać będzie do 28 maja.
Foto Czechosłówek



Zaczął się od zabawy w „Małego partyzanta” — tak brzmi tytuł filmu — ale później dzieci przypadkowo zdemaskowały organizację podziemną, działającą w ich mieście.



„Ej skoneczy się jutro” — to tytuł słowackiego filmu, obrazującego walkę klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym w CSR w okresie przedwojennym. Na zdjęciu: E. Romancik (Jakub).

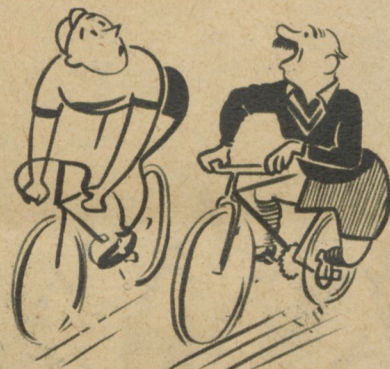
HUMOR



Bez podpisu.



— Janku, dlaczego nasi goście nie siedzą przy stole?
— Bo bardziej im smakuje lektura moich książek niż twój obiad!



„ostatni raz jeździłem, gdy miałem 6 lat i tę metodę uważam do dziś za najwygodniejszą.”

rys. E. Alaszewski



Bez podpisu.

MODA



Model 1. Letni kostium z cienkiej jasnej welenki o mocno wciętej linii. Małutki półstojący kołnierzyk, skrócone rękawy z mankietami, ukośnie cięte kieszenie. Bluzka, mały kapelusz-toczek i mankiety zakietu z tego samego materiału. Model 2. „Uniwersalna” bluzka trykotowa. Szalowy kołnierzyk, rękawy kimonowe. Dodatki (np. pasek, kolorowa chustka, korale) zmieniają zależnie od okoliczności charakter stroju. Model 3. Letnia sukienka sportowa. Dwurzędowe zapięcie, kołnierz z szerokimi wyłogami. Spódnica marszczona.

Zdjęcia w tym numerze: CAF, WAF, SIB, C.O.P.A. (Kaczkowski, Myszkowski, Hartwig), W. Piotrowski oraz obsługa własna.

Zakłady Drukarskie i Wkłóśłodrukowe RSW „PRASA” Warszawa, Marszałkowska 3/5.

3-B-19427



♦ MOSKWA. W r. 1949 zastosowano w gospodarce narodowej ZSRR przeszło 450 tys. wynalazków racjonalizatorskich i nowatorskich, złożonych przez robotników i inżynierów i zmierzających do zasadniczego udoskonalenia procesów produkcyjnych; w r. 1950 — przeszło 600 tys., a w r. 1951 — ok. 700 tys.

♦ NOWY JORK. Delegacja ZSRR w ONZ otrzymała protest Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach przez amerykańskie siły zbrojne. Delegacja ZSRR zażądała od publikowania tego protestu jako dokumentu Komisji Rozbrojenia.

♦ PARYŻ. Włokieniczny przemysł francuski, będący głównym przemysłem eksportowym Francji, przeżywa ciężką kryzys. Na 800 tys. pracowników tego przemysłu, 500 tys. pozostaje całkowicie lub częściowo bez pracy. Niektóre fabryki pracują zaledwie 4 godz. tygodniowo.

♦ KOPENHAGA. Pod presją USA dążyć do umiarkowania polityki, której celem jest wywołanie wojny, otrzymał zadanie „niepoduszki” polityki w duńskie „przeniknięcie” do Europy wschodniej.

♦ PARYŻ. 14 bm. bojówka gaulistowska zaskakowała lokalną sekcję partii komunistycznej w XIII dzielnicy Paryża. Napastnicy zostali oparci i zmuszeni do ucieczki.

♦ LONDYN. Pod koniec b. r. lotnictwo amerykańskie będzie posiadało na terenie Anglii bazy, które zezwoli na stacjonowanie takiej samej ilości samolotów jak posiadają St. Zjednoczone w W. Brytanii w czasie ostatniej wojny światowej.

Spotkanie związkowców chińskich z łódzkimi przedownikami pracy

W Gabinetie Technicznym metody inż. Kowalowa przy ORZZ w Łodzi odbyło się spotkanie związkowców chińskich z łódzkimi przedownikami pracy i działaczami związkowymi. Na zakończenie pobytu w Łodzi goście chińscy poznali się z osiągnięciami zespołów artystycznych świetlic robotniczych.

16 bm. związkowcy chińscy zwiedzili sanatorium dla płucno-chorych w Tuszyńsku pod Łodzią oraz wielki kombinat bawełniany w Piotrkowie.

KRÓTKIE SPIĘCIA

A więc?

Nowojorscy giełdciarze postanowili zakupić cudzoziemskie mięso armatnie bezopornie dla armii amerykańskiej, i czcigodny Kongres USA niezwłocznie uchwalił zaciąg 12.500 obywateli spośród tzw. dipłomów (uchodźców). Alisli, mimo wysokiego żółdu i obietnicy uzyskania obywatelstwa amerykańskiego po 5 latach służby — w ciągu roku przyjęto aż 220 uchodźców.

„Plan rekrutacji cudzoziemców... do armii amerykańskiej wydaje się całkiem wiarygodnym... pisze z ukrytą melancholią londyński emigrancki „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z dn. 14 ub. m. — „Okazało się, że rachuby autorów ustawy były fałszywe... Około 1000 (cudzoziemców, którzy początkowo zgłosili się do głównej kwatery amerykańskiej w Heidelbergu) ni-

Drapacze głupoty

W wiadomości o braterskim darze Związku Radzieckiego dla Polski — o Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie — spada na tych panów jak grom. W nrze z dn. 8.4. „Dziennik P. i Dz. Z.” zakwalifikował ten fakt, jako „dobry dowcip”, który winien się być ukazać w gazetach „noszących datę 1 kwietnia”. Słowem — „patrioci” z firmy Truman-Gude-rian uważali budowę Pałacu Kultury i Nauki za kawał primaaprilisowy. Ale fakty są uparte i w nrze z dn. 30 ub. m. ten sam „Dz. P. i Dz. Z.” zmuszony był przyznać, iż prace przygotowawcze idą już pełną parą... Tam do licha! Jak z tego wybrać? Jak dowiedzieć, że szlachetny dar ZSRR — Pałac Kultury i Nauki w Warszawie — to rzecz żartu? Długo głowili się panowie z dziennika na-

16 wyższych uczelni, 311 szkół, 28 teatrów i kin Warszawa obchodzi Dni Oświaty, Książki i Prasy pod znakiem wspaniałego rozwoju zakładów nauki i kultury

Pod znakiem wielkiego rozwoju życia kulturalnego stolicy obchodzą mieszkańcy Warszawy tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Warszawa zajęła należną jej pozycję stolicy kulturalnej Polski Ludowej.

Warszawa jest dziś największym w Polsce ośrodkiem akademickim.

W 16 wyższych uczelniach zdobywa wiedzę około 29 tys. młodzieży, tj. więcej niż połowa tej liczby studentów, która kształciła się przed wojną w całym kraju. 7 lat temu gmachy wszystkich 11 wyższych uczelni, które istniały przed wojną w Warszawie, leżały w ruinach. Dziś obok odbudowanych uczelni, jak np. Uniwersytetu i Politechniki — powstały nowe: Szkoła Główna Służby Zagranicznej, Szkoła Główna Planowania i Statystyki, Wyższa Szkoła Prawnicza im. Duracza i Wyższa Szkoła Higieny Psychicznej.

Specjalny numer czasopisma Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej

W związku z trwającym we Francji Miesiącem Przyjaźni Francusko-Polskiej wydany został specjalny numer — „Peuples Amis” (Narody Zaprzyjaźnione) — organu Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej. Numer ten zawiera bogaty materiał o osiągnięciach narodu polskiego, o tradycji przyjaźni między narodami Francji i Polski oraz o wspólnej walce w obronie pokoju.

Numer otwiera apel przewodniczącego Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej — prof. F. Joliot-Curie, apel o „Miesiąc przyjaźni zacieśnienia między narodami francuskim i polskim” w oparciu o wielkie na zaufanie i celach wspólnych obu narodów. Miesiąc Przyjaźni Francusko-Polskiej stanowić będzie wkład w dzieło pokoju.

W Warszawie jest też dziś siedzibą dziesiątków instytucji naukowych z Polską Akademią Nauk na czele. Pracują tu m. inn. liczne instytuty z Instytutem Polsko-Radzieckim i Instytutami Matematycznym, Geograficznym i Badań Literackich na czele. W Warszawie działają Polskie Towarzystwa Matematyczne, Historyczne, Botaniczne i Polskie Tow. Przyrodników im. Mikolaja Kopernika. Rozbudowują się też instytuty techniczne, m. inn. 5 instytutów chemicznych.

— co wynikało już z samego faktu zgłoszenia się w charakterze najemników do armii bankierów USA.

A gdyby tak redaktorzy emigranckiego „Dziennika P. i Dz. Z.” oraz liczni członkowie „Zgromadzenia Handlowym (Zaleskim) na czele z dziełem zespołu kabaretu „Białe Orzeł” z wieszczem Hemarem na kandelabrze uratowali rozpaczliwą sytuację? I zgłosili się do zaciąg? Przecież inteligencję posiadają, przynajmniej w ich mniemaniu, w stopniu dostatecznym, armię zaś amerykańskich ludobójców uwielbiają na kłęczkach. A więc?

gdy nie zjawili się przed komisjami rekrutacyjnymi, zmienili swą dotychczasową opinię. Około 1500 kandydatów odpadło wskutek niedostatecznej inteligencji!... — co wynikało już z samego faktu zgłoszenia się w charakterze najemników do armii bankierów USA.

W Warszawie jest też dziś siedzibą dziesiątków instytucji naukowych z Polską Akademią Nauk na czele. Pracują tu m. inn. liczne instytuty z Instytutem Polsko-Radzieckim i Instytutami Matematycznym, Geograficznym i Badań Literackich na czele. W Warszawie działają Polskie Towarzystwa Matematyczne, Historyczne, Botaniczne i Polskie Tow. Przyrodników im. Mikolaja Kopernika. Rozbudowują się też instytuty techniczne, m. inn. 5 instytutów chemicznych.

W Warszawie jest też dziś siedzibą dziesiątków instytucji naukowych z Polską Akademią Nauk na czele. Pracują tu m. inn. liczne instytuty z Instytutem Polsko-Radzieckim i Instytutami Matematycznym, Geograficznym i Badań Literackich na czele. W Warszawie działają Polskie Towarzystwa Matematyczne, Historyczne, Botaniczne i Polskie Tow. Przyrodników im. Mikolaja Kopernika. Rozbudowują się też instytuty techniczne, m. inn. 5 instytutów chemicznych.

W Warszawie jest też dziś siedzibą dziesiątków instytucji naukowych z Polską Akademią Nauk na czele. Pracują tu m. inn. liczne instytuty z Instytutem Polsko-Radzieckim i Instytutami Matematycznym, Geograficznym i Badań Literackich na czele. W Warszawie działają Polskie Towarzystwa Matematyczne, Historyczne, Botaniczne i Polskie Tow. Przyrodników im. Mikolaja Kopernika. Rozbudowują się też instytuty techniczne, m. inn. 5 instytutów chemicznych.

W Warszawie jest też dziś siedzibą dziesiątków instytucji naukowych z Polską Akademią Nauk na czele. Pracują tu m. inn. liczne instytuty z Instytutem Polsko-Radzieckim i Instytutami Matematycznym, Geograficznym i Badań Literackich na czele. W Warszawie działają Polskie Towarzystwa Matematyczne, Historyczne, Botaniczne i Polskie Tow. Przyrodników im. Mikolaja Kopernika. Rozbudowują się też instytuty techniczne, m. inn. 5 instytutów chemicznych.

W 19 domach akademickich mieszka 7 tys. studentów, a budowa jeszcze jednego wielkiego domu akademickiego dobiega końca.

Dla młodzieży, która na skutek wojny straciła zdrowie, zorganizowano pólśanatorium. Obecnie buduje się w Warszawie drugi tego rodzaju obiekt. Po jego ukończeniu liczba miejsc w pólśanatoriach dla młodzieży akademickiej wzrośnie 4-krotnie.

Obecnie trwają prace przy kilku-nastu gmachach dla szkolnictwa wyższego. M. inn. buduje się gmach chemii Politechniki Warszawskiej o kubaturze 21 tys. m. sześć i 4-piętrowy gmach Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego o kubaturze ponad 60 tys. m. sześć. Odbudowuje się również dla potrzeb szkolnictwa wyższego pałac Kazimierzowski i pałac Potockich.

W Warszawie istnieje 49 zasadniczych szkół zawodowych i 56 technikum, w których kształci się ponad 81 tys. młodzieży. W 163 szkołach podstawowych uczy się blisko 71 tys. dzieci. Sieć średnich szkół ogólnokształcących wzrosła do 41. Młodzieży szkolnej oddano do użytku piękny Młodzieżowy Dom Kultury, Pałac Kultury Dziecka i 119 świetlic szkolnych.

Dziesiątki instytucji naukowych i bibliotek

Warszawa jest też dziś siedzibą dziesiątków instytucji naukowych z Polską Akademią Nauk na czele. Pracują tu m. inn. liczne instytuty z Instytutem Polsko-Radzieckim i Instytutami Matematycznym, Geograficznym i Badań Literackich na czele. W Warszawie działają Polskie Towarzystwa Matematyczne, Historyczne, Botaniczne i Polskie Tow. Przyrodników im. Mikolaja Kopernika. Rozbudowują się też instytuty techniczne, m. inn. 5 instytutów chemicznych.

Księgozbiory Biblioteki Narodowej i Biblioteki Uniwersyteckiej należą do największych w Polsce. Przy NOT powstała jedna z największych w Polsce Biblioteka Techniczna. Tyśiące ludzi odwiedza Muzeum Nar. i Muzeum Wojska Polskiego. Dla „Mu-

Zgon artysty-rzeźbiarza prof. T. Breyera

15 bm. zmarł w Warszawie, przeżywszy 77 lat, wybitny artysta-rzeźbiarz, Tadeusz Breyer, prof. ASP, dwukrotny laureat nagrody plastycznej m. st. Warszawy. Zmarły odznaczony był orderem Odrodzenia Polski.

Lista nagrodzonych w 18 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1. „Pogranicze” — Fr. Wolf, 2. „Podgaje” — N. Szpanow, 3. „Penicylina” — A. Jackiewicz, 4. „Droga do wolności” — H. Fast.

20 nagród książkowych drogą losowania otrzymali:

W. Barszcz, W-wa, Sowa 2, J. Woźniak, W-wa, Smolna 11, T. Binkien, W-wa, Rutkowskiego 29, K. Mochocka, W-wa, Szustra 69, M. Gołobiewski, W-wa, Krasieńskiego 2, St. Kozarzewski, W-wa, Al. Krakowska 11, M. Głuchowski, W-wa, Har-

zeum Ziemi” zawierającego zbiory geologiczne odbudowano gmach. Rozwijają się także inne muzea.

W stolicy ukazują się codziennie 14 centralnych gazet. Wychodzi też 259 czasopism. Wszystkie wydawnictwa ukazują się w wielkich nakładach.

W nowej socjalistycznej Warszawie rozwinęło się życie artystyczne i kulturalne w zakładach pracy. Wielką rolę w podwignięciu poziomu życia kulturalnego ludzi pracy odgrywa m. inn. 500 świetlic pracowniczych, w których organizowane są zespoły artystyczne.

W r. ub. sztuki teatralne oglądało w 15 teatrach stolicy z górą 2 054 tys. widzów. Frekwencja w 13 kinach warszawskich osiągnęła w ub. r. z górą 7 721 tys. osób.

Przy każdym nowobudowanym zakładzie wznoszony jest ośrodek życia kulturalnego. Przy każdym nowym osiedlu pracowniczym buduje się Dom Kultury.

Dar Zw. Radzieckiego — Pałac Kultury i Nauki

Powstaje wspaniały dar Zw. Radzieckiego — Pałac Kultury i Nauki, który jako przyszła siedziba PAN i centralnych instytucji naukowych oraz wielki ośrodek życia kulturalnego stworzy podstawy dla jeszcze bujniejszego rozwoju kultury polskiej.

Pierwszy występ zespołu Pieśni i Tańca Armii Czechosłowackiej

16 bm. odbył się w Hali Mirowskiej pierwszy występ przybyłego do Polski 222-osobowego Zespołu Pieśni i Tańca Armii Czechosłowackiej im. Vity Nejedly'ego. Na występ przybyli przedstawiciele Wojska Polskiego, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, amb. Czechosłowacji — Fr. Pisek oraz członkowie ambasady. Na występ przybyła również liczna grupa robotników i

„Wczasowe”, „Żeglarz” Nowe gatunki papierosów

Ostatnio ukazały się w sprzedaży nowe papierosy „Wczasowe”. Są one sporządzone z mieszanki wyższych gatunków surowców krajowych i surowców importowanych.

W najbliższym czasie ukazały się na rynku papierosy „Żeglarz” oznaczające się lepszym żarzeniem się i spaleniem tytoniu, a przez to — łagodniejszym dymem.

Ponadto przemysł tytoniowy przystąpił wkrótce do produkcji papierosów aromatyzowanych, sporządzonych ze szlachetnych gatunków surowca tytoniowego.

Papierosy nowych gatunków są bezstykowe.

28 bm. odbędzie się w Pekinie narada przygotowawcza azjatyckiej konferencji obrońców pokoju

PEKIN (PAP). — 11 chińskich bojowników o pokój przesyłało do działaczy ruchu obrońców pokoju w krajach Azji i strefy Pacyfiku depeszę z apelem o wspólne wystąpienie z inicjatywą zwołania konferencji obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Milijona pokój ludność krajów Azji, Australii, Ameryki i innych obszarów strefy Pacyfiku powołała gorący apel w krajach tych powstały już komitety przygotowawcze, do których weszli wybitni bojownicy o pokój. Inicjatorzy postanowili, że w celu ułatwienia zwołania konferencji odbędzie się w Pekinie 28 bm. narada przygotowawcza.

Chińska opinia publiczna przyjęła z zainteresowaniem wiadomość, że wkrótce zebrać się ma konferencja obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Brygada Leśniewicza z Muranowa wykonała swój Plan 6-letni

Brygada ciesielska z Muranowa pracująca na odcinku „C” pod kierownictwem Zygmunta Leśniewicza wykonała przedterminowo zadania Planu Sześcioletniego.

Wydajność pracy dzielnych ciesieli dochodziła do 482 proc. normy. (dar.)

Na naszej fali To raczej my...

Angielski tygodnik „Economist” — organ brytyjskich bankierów, właściciel stoczni oraz fabryk broni, zajął się ostatnio sprawami religijnymi w Polsce Ludowej. O interesujących artykułach dotyczących tego tematu, a umieszczonych między cedulami giełdowymi i ogłoszeniami wielkich firm, poinformowała polskich słuchaczy 12 maja b.r. angielska krótkofalówka BBC, czyli Bum... Bum... Bum.

Dwie sprawy szczególnie roznamiętniły organ angielskich bankierów. Pierwszą z nich jest paragraf 70 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mówiący o rozdzieleniu Kościoła od państwa, druga — święta Bożego Narodzenia w roku ubiegłym.

W tej ostatniej sprawie „Economist” pisze, iż w Polsce czyniono wszystko, by przeszkodzić świętowaniu Bożego Narodzenia.

„Pomimo tych wszystkich wysiłków — dodaje dumnie „Economist” — w dzień Bożego Narodzenia... ludność postrządnęła się od pracy, nawet członkowie partii komunistycznej nie zjawili się w biurach”.

Jeśli chodzi o Boże Narodzenie, to „Economist” ma zupełną rację. Ludność postrządnęła się od pracy, a nawet członkowie partii nie zjawili się w biurach, m.in. również dlatego, że biura z powodu świąt były zamknięte.

To jest jedna sprawa. Jeśli natomiast chodzi o paragraf 70 projektu Konstytucji, mówiący o

Dziennik „Wenguiabao” pisze, że konferencja nie tylko odpowiada pragnieniom szerokiego mas ludowych krajów Azji i strefy Pacyfiku, lecz wyraża również dążenia narodów całego świata. Imperialiści amerykańscy — stwierdza dziennik — gorączkowo uzbrajają Japonię i czynią wszystko, aby wciągnąć ją do wojny agresywnej. Z drugiej strony sabotują oni rokowania o rozejm w Korei i stosują broń bakteriologiczną. Narody krajów Azji i obszarów na Oceanie Spokojnym powinny zespolic się jeszcze bardziej w walce przeciwko amerykańskiemu podżegaczom wojennym.

W. Zawadzki — podsekretarzem stanu w Min. Przemysłu Mięsnego

Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ob. Włodzimierza Zawadzkiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Min. Handlu Wewnętrznym.

Ponad 27 tys. osób zwiedziło Wystawę 10-lecia PPR

Wystawę poświęconą 10-leciu PPR w Warszawie co dzień ogląda przeciętnie 1500 osób. Od chwili otwarcia, tj. od 18 kwietnia br., zwiedziło ją już 27.800 osób.

Notatki wpisywane przez zwiedzających do wielkiej księgi pamiątkowej są wyrazem czci i hołdu, jakim szerokie masy otaczają partię, która prowadziła lud w jego walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, a po wyzwoleniu — o utrwalenie władzy ludowej i odbudowę kraju.

rozdział Kościoła od państwa i lament podniesiony z tego powodu przez organ pobożnych angielskich bankierów i fabrykantów, to warto może zapytać, czemu „Economist” protestuje przeciw zasadzie rozdzielenia Kościoła od państwa. O ile nam bowiem wiadomo, w Anglii coś podobnego również kiedyś miało miejsce. Mianowicie za czasów króla Henryka VIII jeszcze w 1534 r.

— Oby dwór król Henryk VIII posunął się zresztą znacznie dalej, stanowiąc znacznie dalej...

Doszedłszy mianowicie do wniosku, że kościół katolicki przeszkadza mu w rządzeniu państwem, nie tylko kazał uciąć głowy paru niewygodnym biskupom, a protestującego nieśmiało legata papieskiego rozzerwał konno, nie tylko skłonił wszystkie dobrane kościelne i kazał złupić wszystkie kościoły, ale w dodatku ustanowił kościół narodowy i sam mianował się głową tego kościoła.

Rzecz — naszym zdaniem, godna najwyższego ubolewania — przetrwała przecie do dziś dnia i na przykład w chwili obecnej faktyczną głową kościoła angielskiego jest królowa Elżbieta i ona faktycznie (choć formalnie czyni to kapituła) mianuje wszystkich biskupów angielskiego kościoła państwowego.

Jeśli by więc o zasadę chodziło — to zasada rozdzielenia Kościoła od państwa została uznana i wprowadzona w życie przez Anglię już czterysta lat temu.

Trzeba przyznać, że przy pomocy, nieco innych środków niż w Polsce.

J. W.

PRZEKROJ TYGODNIA

Niemcy walczą o pokój

Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich wręczyli 13 bm. radzieckiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych odpowiedź na ostatnią notę rządu ZSRR w sprawie Niemiec. W nocie tej skierowanej do mocarstw zachodnich dn. 9 kwietnia b.r. rząd radziecki przedstawił konkretne propozycje w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów w Niemczech, utworzenia na podstawie tych wyborów rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego z tym rządem.

Imperialiści amerykańscy wspólnie z imperialistami niemieckimi dążą do przyspieszenia zawarcia t.zw. układu ogólnego, który by umożliwił całkowicie podporządkowanie Europy Zachodniej dyktaturze sojuszu waszyngtońsko-bolskiego. Przez zawarcie układu ogólnego Waszyngton i Bonn chcą utrwalić rozbiście Niemiec i zyskać całkowitą swobodę ruchów w akcji przekształcania Niemiec Zachodnich w bazę wypadową przeciw Związkowi Radzieckiemu, Polsce, pozostałym krajom demokracji ludowej, Niemieckiej Republice Demokratycznej i obywateli demokratyzmem w Europie Zachodniej łącznie z Trizonią.

Nie dziwnego, że w całym Niem-
mach rośnie opór przeciw polityce

Adenauera, narażającej kraj na olbrzymie niebezpieczeństwo. Mocarstwa zachodnie nie zdecydowały się od razu odpowiedzieć na notę radziecką. Wiedzą bowiem jak bardzo niepopularna jest w samych Niemczech Zachodnich polityka Adenauera i jak bardzo naród niemiecki pragnie jednolitości i pokoju. Jednym z przejawów rosnącego oporu narodowego przeciw awanturniczej polityce Adenauera i jego zaocianych wspólników była demonstracja kilkunastu tysięcy młodzieży niemieckiej w Essen pod hasłami obrony pokoju i walki o jednolitość kraju.

Pięć tygodni radził i zastanawiał się przedstawiciel mocarstw zachodnich nad odpowiedzią na notę rządu radzieckiego z dn. 9 kwietnia b.r. w sprawie zjednoczenia Niemiec i podstaw traktatu pokojowego z Niemcami. W związku z tą odpowiedzią rząd NRD ogłosił deklarację, w której stwierdza: „Odpowiedź mocarstw zachodnich jest nowym ciosem, godzącym w prawa narodu niemieckiego do niezawisłości i suwerenności”.

Mocarstwa zachodnie — wskazując deklarację Urzędu Informacji NRD — nie zgadzają się na to, aby zakazać Niemcom udziału we wszelkich akcj-

synowych koalicjach lub sojuszach wojskowych wymierzonych przeciwko innym państwom. Potwierdzają one natomiast w swej odpowiedzi, że celem ich jest wciągnięcie Niemiec Zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego.

Tak więc deklaracja Urzędu Informacji NRD ocenia odpowiedź rządów

Polityka imperialistów w Korei

Swoją niechęć do pokojowego załatwiania konfliktów międzynarodowych Amerykanie przejawiają również w Korei. Wszelkimi sposobami starają się odwieść, a nawet storpedować zaowocowanie broni.

Strona koreańsko-chińska zdążyła już wykazać najeźdźcom, że nie potrafią oni siłą narzucić swej woli. Nienawistnie zaś ludność koreańską do Amerykanów i ich sojuszników różnie proporcjonalnie do czasu ich pobytu w Korei. Im dłużej wojska amerykańskich ludobójców przebywają tam, tym goręcej naród koreański pragnie widzieć, jak opuszczają jego kraj.

Oczywiście dowództwo amerykańskie nie robi sobie złudzeń co do prawdziwych nastrojów ludności. Boi się przeto, że zawarcie zawieszenia broni ułatwi narodowi koreańskiemu wzmożenie walki o ewakuację wojsk obcych oraz o zjednoczenie kraju.

Zastosowanie broni bakteriologicznej przeciw ludowi koreańskiemu wzbudziło w całym świecie fale potępnego szurzenia. Przedstawiciel

moceństw zachodnich na notę radziecką w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, jako dowód jego woli oraz chęci zapobieżenia za wszelką cenę powstaniu zjednoczonego, pokojowego i demokratycznego Niemiec. Mocarstwa zachodnie, a w szczególności Stany Zjednoczone, chcą bowiem kontynuować swą politykę przygotowań do agresywnej wojny.

Tego zaś Amerykanie nie chcą. Tym się tłumaczy fakt, że dotychczas trwają jeszcze w Korei pertraktacje w sprawie zawieszenia broni. Tym się tłumaczy fakt, że Amerykanie wbrew wszelkiej logice i prawu międzynarodowemu usiłują zatrzymać 100 tys. jeńców koreańskich i chińskich.

Celem skłonienia jeńców do deklaracji wyrażających chęć pozostania pod władzą Li Syn-mana Amerykanie stosują wobec jeńców wojennych terror. Sumieniem świata wstrząsnął fakt masakry jeńców chińskich i koreańskich w obozie jenieckim w Ko-żedo. Nigdy dotychczas — stwierdza korespondent agencji „Nowych Chin” — nie stosowano tak bestialskich metod presji wobec jeńców wojennych, do jakich uciekają się Amerykanie — z wyjątkiem okresu, kiedy to robili hitlerowscy mistrzowie amerykańskich ludobójców. (Patrz komentarz na str. 3).

Związku Radzieckiego w Komisji Rozbrojenia ONZ uznał za konieczne przedstawić Komisji tą sprawę do rozpatrzenia. Wydawało by się

że Amerykanie, którzy tak gorąco zaprzeczają temu, iż stosują broń bakteriologiczną, powinni byli głosować za zakazem jej używania. Gdyby jednak tak uczynili, potępiłby samych siebie. Toteż Amerykanie i ich satelici w Komisji Rozbrojenia ONZ sprzeciwili się uchwaleniu zakazu używania broni bakteriologicznej. 13 maja b.r. przewodniczący (z łaski amerykańskiej) Komitetu Nr. 1 Komisji Rozbrojenia, delegat marionetkowego rządu Czang Kai-szeka „orzekł”, że nie wolno delegatom poruszać na posiedzeniu Komitetu spraw wojny bakteriologicznej. Co więcej, w myśl „orzeczenia” kuomintangowca nie wolno nawet rozpowszechniać wśród delegatów dokumentów demaskujących używanie przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Raport Fichtelera

W końcu ub. tygodnia ogłoszony został w paryskim burżuazyjnym dzienniku „Monde” raport szefa sztabu floty amerykańskiej, skierowany do Trumania. Z raportu wynika, że wspomniany szef sztabu, admirał Fichteler ocenia możliwości bojowe Europy Zachodniej bardzo nisko. W związku z tym admirał Fichteler proponuje by St. Zjednoczone zwróciły główną uwagę na Bałkany i Bliski Wschód i umocniły tam swoje pozycje nawet (i przede wszystkim) kosztem burżuazji angielskiej i francuskiej.

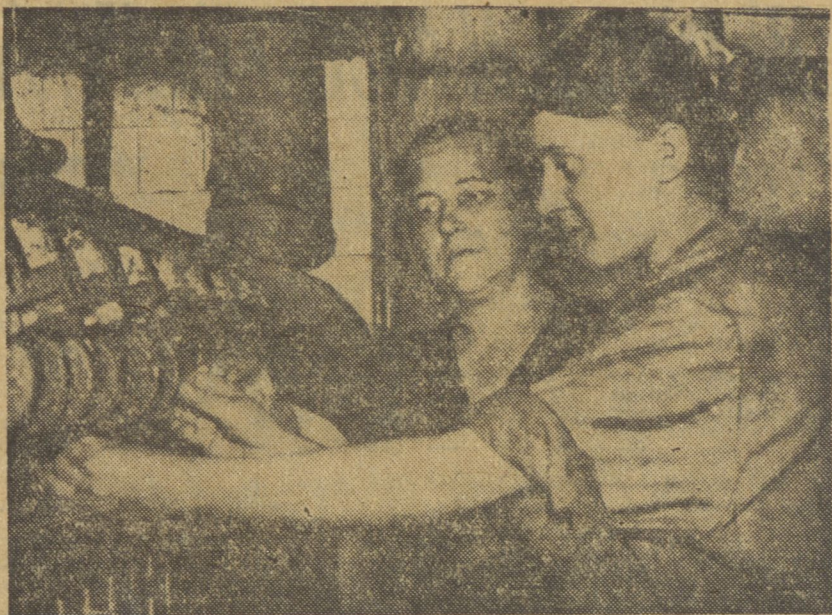
Ogłoszenie tego raportu, który jak twierdzi redakcja „Monde” został przekazany przez wywiad brytyjski,

Delegat Związku Radzieckiego Małik ostro zaprottestował przeciw stanowisku delegata kilku kuomintangowskiej, podkreślając, że nawet sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ z 1947 r. przyznaje konieczność jak najszybszego rozpatrzenia przez ONZ sprawy zakazu używania broni bakteriologicznej.

Pod naciskiem amerykańskim hańbna rezolucja kuomintangowca została przyjęta. Charakterystyczne jest jednak, że przedstawiciele Chin i Pakistanu spróbowali w jakiś sposób załamować stanowisko, że nie całkiem solidaryzują się ze stanowiskiem amerykańskim. Uczynili to w ten sposób, że wstrzymali się od głosowania nad tą częścią rezolucji, która zakazuje ogłaszania dokumentów, demaskujących stosowanie przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Nie da się już teraz ukryć faktu, że trudności i sprzeczności we wnętrzu tego obozu wzrastają w miarę jak Amerykanie przyspieszają przygotowania wojenne i w miarę jak narody zdają sobie sprawę z tego, że droga do uratowania pokoju jest wciąż jeszcze otwarta.

J. W.



Instruktor Kanecka z Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego, szkoląca młodą przędź (na zdjęciu) — wypowiada się dziś w sprawie akcji „majster podciąga plan”.

Majster podciąga plan

Żyrardów wysnuwa wnioski

W związku z naszą akcją — w Żyrardowskich Zakładach odbyły się narady produkcyjne, na których przedyskutowano problemy „majstra podciągającego plan”. W wyniku kolektynnych narad zreorganizowano styl pracy majsterskiej i podjęto wiele bardzo cennych zobowiązań.

Drukujemy dziś pierwszą część wypowiedzi i pierwsze zobowiązania. Dalsze zobowiązania zespołowe i indywidualne — Żyrardowski plan naszej akcji — wraz z wyprawkami, zamieścimy jutro.

Lutomski: Wzywam kolegów majstrów



Majster Lutomski (na zdjęciu) — wzywa swoich kolegów do współzawodnictwa o tytuł przodującego majstra.

Od czasu zainteresowania się przez „Życie Warszawy” naszym zakładem

koledzy moi zaczęli więcej dbać o swoje pododdziały. A więc dokładniej rozstawiać ludzi na maszyny, w długich kwalifikacjach, zajęli się troskliwie parkiem maszynowym, zamawianiem części zamiennych oraz terminowym dokonywaniem drobnych napraw.

Zmienili także swój stosunek do robotnic pamiętając, że od naszej pracy i naszego sposobu odnoszenia się do przodków i wręcz przeciwnie, zależy wykonanie baz akordowych. Jest to szczególnie ważne nie tylko ze względu na wykonanie planów produkcyjnych, lecz także na poprawę warunków bytowych pracowników. Artykuł „Życie Warszawy” miał słuszną myśl: „Jaki majster — taka robotnica”. Od majstra bowiem zależy wykonanie baz akordowych, a to jest zależne od szybkiej naprawy maszyn, odpowiedniego rozstawienia ludzi i troski o warunki pracy. Aby tym zadaniem sprostać majstrowie powinni mieć odpowiednie kwalifikacje. Jednym ze sposobów podnoszenia kwalifikacji jest współzawodnictwo.

Dlatego WZYWAM PRZEZ „ŻYCIE WARSZAWY” KOLEGÓW MAJSTRÓW DO WSPÓŁZAWODNICZTWA O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO MAJSTRA. Zobowiązuję się uzupełnić brakujące wrzeczona na zespoły nr 7p, 13p, 14p oraz brakujące faleiry na zespoły 7ln do 17 maja br.

W czasie akcji „Majster podciąga plan” postanowiłem też systematycznie

Wielkie tradycje Polski

»Kiedy oświata rozprysnie się na cały naród«

DZIAŁO SIĘ TO 400 z górą lat temu, wtedy, kiedy na wyspie Manhattan, gdzie dziś wznoszą się drapieżne chmury Wall-Street, pasły się jeszcze bawoły, z rzadka niepokojone przez indiańskich myśliwych.

Wtedy to w Krakowie, wielkim już wówczas grodzie handlowym na szlaku idącym z zachodu na wschód, powstał pierwszy uniwersytet polski. Młoda Wszechnica Jagiellońska stała się od razu ośrodkiem ostrej ideowej walki.

W ówczesnej Europie ścierały się dwie ideologie — idealistyczna, tak zwana „realizmu”, i postępową, tak zwaną „nominalizmem”, głoszącą, choć w średniowiecznej, scholastycznej formie, prymat świata rzeczywistego przed światem pojęć i idei.

Wszechnica Jagiellońska stała się twierdzą nominalizmu, postępowego prądu dziejowego owej epoki. Tak nauka polska zaczęła swój rozwój w obozie postępu, w obozie materializmu.

Wszechnica Jagiellońska, przedstawicielka młodej nauki polskiej, stała się potężnym czynnikiem ideowo-jednoczącym rozległe ziemie polskie. W jej murach szukali i znajdowali wiedzę synowie Mazowsza i Śląska, Wielkopolski i Pomorza. W jej murach uczył się syn mieszczańskiej rodziny toruńskiej Mikołaj Kopernik, pierwszy Polak, który zapisał na wieki swe imię w dziejach rozwoju światowej nauki, w dziejach rozwoju umysłowego ludzkości, Polak, który, podług słów poety, „wstrząsnął stołce, ruszył ziemie”.

Nieśmiertelne odkrycie Kopernika było zarazem drugą cenną ciętą zadaniem obskurantyzmowi i wężnictwu. Mikołaj Kopernik, jeden z

twórców światowej nauki, był jednocześnie płomiennym patriotą polskim, rozwijał szeroką działalność praktyczną. Więz z postępowym, więz z ojcystym krajem — oto tradycja, od jakich rozpoczyna się rozwój polskiej nauki i oświaty.

ROZWINIE SIĘ ta nauka wspaniale, równoległe z rozkwitem literatury, w okresie Odrodzenia, okresie, kiedy powstanie piśmiennictwo w języku polskim, okresie gorących walk ideowych, namiętnych polemik i szlachetnego patosu Frycza-Modrzewskiego.

Wystąpi przeciwko niej magnackie wstępnictwo jednoczone wokół jezuickich szczytów ciemnoty.

Przeważały wtedy w Polsce, w długotrwałej walce, siły reakcji nad siłami postępu, siły magnackiej feudalnej anarchii nad siłami dążącymi do stworzenia nowoczesnego, scentralizowanego państwa polskiego. Kłeska polskiego postępu społeczno-politycznego stała się zarazem kłeską nauki polskiej. Wszechnica Jagiellońska opadła. Miejsce humanistów i matematyków, astronomów i lekarzy zajęli przedstawiciele oderwanej od życia narodu kościelnej scholastyki. Miejsce języka polskiego, bujnego, pełnego życia, nasyconego wszystkimi sokami ojczystej ziemi, języka Reja i Kochanowskiego, zajęła obca, martwa, „kuchenna” łacina średniowiecznych klasztorów. Noc kontrreformacji zapadła nad Polską, a wraz z nią noc ciemnoty i obskurantyzmu.

W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII w. występują do walki przeciwko magnackiej anarchii i jezuickiemu obskurantyzmowi siły ówczesnego postępu polskiego. I znowu dziedzina oświaty i nauki jest jednym z głównych terenów walki. Kółkują rozpoczynają swą działalność od uwolnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego spod jezuickiego panowania. Konarski podejmuje walkę przeciwko średniowiecznej w wychowaniu młodzieży szlachectwu. Dokłóla Komisji Edukacyjnej gromadzą się wszyscy, którym droga jest przyszłość narodu. W „Szkoła Rycerskiej” kształcił się Tadeusz Kościuszko.

Nie do pomyślenia byłoby rozmach walki narodowo-wyzwoleńczej i siła prądów reformatorskich epoki Sejmu Czteroletniego i powstania kościuszkowskiego bez wielkiej pracy obozu reform w dziedzinie oświaty.

To na wychowankach nowych szkół opierała się wszystkie prądy postępowe owej epoki. To te nowe szkoły dostarczały żołnierzy i agitatorów obozu reform Sejmu Czteroletniego, organizatorów spisków i jakobinów polskim okiem kościuszkowskiego. Po raz pierwszy w tej epoce stanął przed polską młodzieżą Polakami zagadnienie oświaty najszerszym mas ludowym, mas mieszczańskich i chłopiejskich. Do sprawy szkół dla chłopiejskich dzieci powraca raz po raz Tadeusz Kościuszko. Nieugięty szermierzem plebejskiej, chłopiejskiej i mieszczańskiej oświaty jest Stanisław Staszic.

PRZEMOC ZABORCÓW i rodzima Targowica przekreśliła wysiłki patriotów epoki kościuszkowskiej. I znowu kłeska ruchów postępowych stała się kłeską wiedzy polskiej, kłeską oświaty polskiej. Niestrudzenie podtrzymywał Staszic płomień nauki, gromadząc dookoła siebie w Towarzystwie Przyjaciół Nauk najlepszych przedstawicieli myśli polskiej owej doby. Bracia Śniadeccy torowali pod wieloma względami nowe drogi polskiej myśli naukowej. Ale były to walki tożsame przez straż tylną pobitej armii. W lata paskiewiczowskie ciemnotą znowu zatruwała nad siłami postępu i oświaty.

Rozumieli przedstawiciele myśli rewolucyjno-demokratycznej, myśli niepodległościowej owej doby obryzanie znaczenie nauki, obryzanie znaczenie oświaty docierającej do najszerszych mas ludowych.

W Późniejszych rozwijała się badania naukowe, rozwijała się postępowo — dla owego czasu — pedagogika, reprezentowana przede wszystkim przez Estkowskiego, uczestnika akcji spiskowo-demokratycznej przed 1846 r. Rewolucyjny demokrat polski — Edward Dembowski przed wszystkim — marzył o czasach, kiedy oświata „rozprysnie się na cały naród”, kiedy wiedza i nauka staną się własnością mas ludowych. W „Ustawach Kościoła Powszechnego”, utopijno-socjalistycznej konstytucji, ułożonej przez „Gromadę Grudziądz”, oświata i nauka dostępna jest dla wszystkich, a obojętne nauczaniem całej młodzieży jest jednym z naczelnych zadań władzy państwowej.

humanitarne oraz, że jeńcy są wielce przymusowo w szeregi wojskowych. To jawne, choć pośrednie stwierdzenie stosunków panujących w obozie (a obozów takich, jak Kożedo, jest wiele) spowodowało nie lada zaniepokojenie nie tylko wśród czynników amerykańskich, ale i u wszelkiej innej „atlantyckiej” braci, uczestniczącej w „zbożnym” dziele agresji. Wyrazem tego niepokoju było właśnie tak szybkie zdymisjonowanie nie gen. Colsona, który teraz będzie musiał w jakiś „subtelny” sposób naprawiać swą kłeszką reputację u władz. Myślaby się jednak ten, kto by twierdził, że ujawnienie bestialstwa, tak często stosowanych wobec jeńców przez dowództwo amerykańskie, spowodowało w obozach jakąś zmianę na lepsze, lub wpłynęło na poprawę dotychczasowego nastawienia delegacji amerykańskiej w stosunku do rozmów rozejmowych w Panmun-dżon. Jak donosi agencja Reutersa, na wyspę Kożedo przybył admirał Van Fleet i nakazał „ZASTRZYC REŻYM W OBOZIE”. Oboz ostryż znowu oddziały pancerne i czołgi, a dotychczasowy amerykański sabotaż różnym rozejmowym bynajmniej nie zmalał. Jest to nowy rekord „obrońców wolności”. Ale jak wszystkie rekordy imperialistyczne — bardzo słaby.

„Zapewniam, że w przyszłości jeńcy wojenni mogą liczyć na HUMANITARNE TRAKTOWANIE w tym obozie zgodnie z zasadami PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO. Uczynię wszystko, ażeby położyć kres GWIAŁTOM I PRZELĘWOWI KRWI w przyszłości. Jeśli podobne incydenty wydarzą się w przyszłości, będę ponosił za nie odpowiedzialność”. Słowo generała amerykańskiego. Po otrzymaniu takich zapewnień jeńcy zwolnili w dniu 10 bm. gen. Doda i podporządkowali się nowomianowanemu komendantowi obozu, gen. Colsonowi.

Natychmiast rozgłoszono nowojorska podała, że gen. Colson... został zwolniony ze stanowiska komendanta na wyspę Kożedo, a brytyjska agencja Reutersa doniosła, że gen. Clark oświadczył oficjalnie, iż „przyczynienia, złożone przez Colsona komunistom, są CAŁKOWICIE NIEWAŻNE”. Tak to — w rozumieniu agresorów amerykańskich — honoruje się uroczyste zobowiązania, uroczyste „słowo generała amerykańskiego”.

Powróćmy jednak jeszcze do solennej wypowiedzi gen. Colsona. Nawet „Washington Post”, komentując tę wypowiedź na tle relacji gen. Clarka, pisał, iż wynika z niej niedwuznacznie, że traktowanie jeńców wojennych na wyspie Kożedo miało być

Ale są to wszystkie marzenia, które — zwłaszcza w zaborze austriackim i rosyjskim — rozbijają się bezsilnie o przemoc zaborców i niechęć reakcji polskiej.

W BREW UCISKOWI zaborców wyrostała na nowo nauka polska, choć jej najlepsi przedstawiciele, jak np. Maria Curie-Skłodowska, muszą szukać możliwości pracy naukowej w obcych krajach. Władze zaborcze i rodzima reakcja hamują w m. in. rozwój sił rozwoju oświaty i nauki. Rządzone przez szlachtę i magnaterię, wnieśli wysługującą się Habsburgom, Galicja, jest najbardziej zacofana pod względem oświaty. Feudalna magnateria galicyjska traktuje elementarny w reku chłopiejskiego dziecka jako niebezpieczną brzo, zagrażającą jej panowaniu w kraju.

SZERMIERZE OŚWIATY znajdują swoje oparcie w przedstawicielach postępowych prądów politycznych. Rodzący się ruch robotniczy i ruch chłopiejski traktują walkę o rozwój oświaty ludowej jako jedno z najwazniejszych swych zadań. Z burzy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, z fali ruchów rewolucyjnych zapoczątkowanych przez Październik, zrodziło się niepodległe państwo polskie. Wielkie nadzieje wiązały z tym państwem działacze naukowi i oświatowi. „Sejm nauczycielski” 1918 r. kreślił plany rozbudowy szkolnictwa polskiego, objęcia całego kraju siecią wysoko zorganizowanych, nowoczesnych szkół. Ale władze w odrodzonym państwie polskim objęła burżuazja. Wiadomo, jakie to przyniosło rezultaty dla oświaty i nauki w Polsce.

POLSKA LUDOWA musiała w dziedzinie oświaty zaczynać od nowa. Musiała zaczynać od nowa w warunkach powojennego zniszczenia, w trudnych i ciężkich warunkach wielkiego nowego budownictwa. Jeśli mimo to w ciągu niespełna ośmiu lat dokonano olbrzymiego dzieła w tej dziedzinie, to jest to przede wszystkim wynikiem faktu, że rozwój nauki, że objęcie oświatą i stałe podnoszenie poziomu kulturalnego najszerszych mas społeczeństwa jest nieodzownym warunkiem i nieodłączną częścią wielkiego dzieła budownictwa socjalizmu w Polsce.

Mamy ok. 3 razy więcej wyższych uczelni i studentów na tych wyższych uczelniach niż przed wojną. Mamy dziś bez porównania więcej anielów przed wojną instytutów naukowo-badawczych wszelkiego typu. Mamy dziś o wiele więcej szkół średnich i więcej uczniów w tych szkołach. Znikają już dziś ze wsi polskiej szkoły jedno- i dwuklasowe, wypierane przez pełnowartościowe siedmioklasowe szkoły powszechne. Zlikwidowaliśmy w zasadzie analfabetyzm w naszym kraju. Nauka polska znajduje się dziś w obozie światowego postępu i rozwija się na gruncie materializmu dialektycznego.

Szkola polska wychowuje młodzież w duchu postępu, w duchu demokracji i socjalizmu, w duchu głębokiego patriotyzmu.

Tradycje pięciu prawie wieków postępowej nauki i oświaty polskiej, tradycje Kopernika i Frycza-Modrzewskiego, Kołłątaja i Staszica, Dembowskiego i Estkowskiego żyją w dzisiejszej nauce i oświacie polskiej.

Ed. W.

POROZUMIAJMY

Interwenujemy

Jest to — na przestrzeni ostatniego miesiąca już druga, analogiczna sprawa — jaką sygnalizują nam nasi Czytelnicy. Obydwie dotyczą Państwowego Przedsiębiorstwa Miernicze, oddział w Warszawie, a raczej jego zbyt powolnej, (a może po prostu biurokracji) działalności w zakresie regulowania należności.

Pisze nam ob. Wilhelm Szablacki z Jezioran, woj. olsztyńskiego, który choć równo rok temu (bo 1 czerwca 1951 r.) przestał w tymże przedsiębiorstwie pracować, wciąż jeszcze jest jego wierzytelem:

„Zwracam się kilkakrotnie do PPM listownie, ale na listy nie dostaję odpowiedzi. Byłem w PPM osobiście dwa razy i za każdym razem otrzymywałem odpowiedź, że w najbliższych dniach prześlę mi należność pocztą. Pomimo zapewnienia do dnia dzisiejszego należność nie otrzymałem. Jak również i zwrotu składek do Kasy Kolejowej, o której jednocześnie się upominałem”.

Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze, oddz. w Warszawie: po pierwsze — nie odpowiada na listy ze słusznymi zażaleniami, po drugie — nie dotrzymuje przyrzeczeń, po trzecie — przewleka ponad miarę, ubrew przyjętym ustawowo i zwyczajowo zasadom, wypłatę pracowniczych należności.

W pierwszej takiej sprawie interwencji nasza poskutkowało natychmiastowo: pracownikowi w ciągu 24 godzin wypłacono zaległą należność.

Wierzymy, że nasza druga, tym razem publiczna, interwencja poskutkuje jeszcze skuteczniej. To znaczy, że nie tylko ob. Szablacki otrzyma bezwzględnie należną mu zapłatę, ale że PPM, oddział w Warszawie, nie doczeka się już w przyszłości ani jednej tego — czy innego — rodzaju interwencji.

(mtr-par)

Zwycięskie zakłady

w przemyśle bawełnianym i jedwabniczym

We współzawodnictwie ponad 40 zakładów przemysłu bawełnianego tytuł przodującego zakładu i sztafard przechodni oraz nagrodę pieniężną w wysokości 25 tys. zł. zdobyła załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Lubaniu. Plan produkcyjny za I kwartał br. załoga wykonała pod względem ilości i wartości w 103,6 proc., uzyskując o 2,27 proc. niższe koszty produkcji od planowanych. Sukces swój załoga zawdzięcza m. in. ruchowi wielowarsztatowemu oraz współzawodnictwu zobowiązanemu, do którego włączył się aparat techniczny, a przede wszystkim majstrowie.

Również w kwietniu zakłady te przekroczyły zadania produkcyjne o 10 proc. Drugie miejsce we współzawodnictwie zajęła załoga ZPB im. Waltera w Łodzi.

Tytuł przodujących zakładów przemysłu jedwabniczego oraz sztafard przechodni i wysoka nagroda pieniężna zdobyła załoga Północno-Łódzkiej Zakł. Przemysłu Jedwabniczego, która wykonała z nadwyżką plan I kwartału br., dała bogaty asortyment towarów oraz podniosła ich estetykę i jakość.

Drugie miejsce we współzawodnictwie zajęły Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego w Łodzi.

„Stars and Stripes”, oficjalny organ armii USA).

„APOLITYCZNA” NAUKA

„Po ostatnim strajku w hutnictwie pewien związek zawodowy metalowców, który liczył wówczas 25.000 ludzi, zaczął tracić członków. Po kilku latach miał już tylko 5.000 członków. Jaką część poprzedniej liczby stanowiła późniejsza liczba członków?” (Zadanie rachunkowe dla niższych klas w podręczniku „Mathematics in Action” W. W. Harta, używanym w Waszyngtonie).

LEKTURA ZALECANA

„Frischauer pokazuje jasno, że Goering był zdolny do rycerskości, lojalności, dobroci i wielkość duszy”. (Recenzja w „Time” o wydanej w USA książce Willie Frischauera pt. „Wielkość i upadek Hermana Goeringa”).

OBECNE DUCHOWE PREZYDENTA USA

„Mr. Truman wyjawiał, że przed odwołaniem Białego Domu jego wana obniżała się stopniowo, tak że groziło, iż może przebieć podług i wpaść do Czerwonej Sali na niższym piętrze. Spytał więc panią Truman, co by zrobiła, gdyby wana z nim razem spadała do sali podczas przyjęcia dla Córek Amerykańskiej Rewolucji (faszyjska organizacja kobieca — przyp. red.). Mrs. Truman wcale nie uważała, że ten pomysł jest dowcipny — powiedział prezydent. Chciała, powiedział, dać mi po mordzie”. („New York Herald Tribune”).

cyjna za I kwartał br. załoga wykonała pod względem ilości i wartości w 103,6 proc., uzyskując o 2,27 proc. niższe koszty produkcji od planowanych. Sukces swój załoga zawdzięcza m. in. ruchowi wielowarsztatowemu oraz współzawodnictwu zobowiązanemu, do którego włączył się aparat techniczny, a przede wszystkim majstrowie.

Również w kwietniu zakłady te przekroczyły zadania produkcyjne o 10 proc. Drugie miejsce we współzawodnictwie zajęła załoga ZPB im. Waltera w Łodzi.

Tytuł przodujących zakładów przemysłu jedwabniczego oraz sztafard przechodni i wysoka nagroda pieniężna zdobyła załoga Północno-Łódzkiej Zakł. Przemysłu Jedwabniczego, która wykonała z nadwyżką plan I kwartału br., dała bogaty asortyment towarów oraz podniosła ich estetykę i jakość.

Drugie miejsce we współzawodnictwie zajęły Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego w Łodzi.

„Stars and Stripes”, oficjalny organ armii USA).

„APOLITYCZNA” NAUKA

„Po ostatnim strajku w hutnictwie pewien związek zawodowy metalowców, który liczył wówczas 25.000 ludzi, zaczął tracić członków. Po kilku latach miał już tylko 5.000 członków. Jaką część poprzedniej liczby stanowiła późniejsza liczba członków?” (Zadanie rachunkowe dla niższych klas w podręczniku „Mathematics in Action” W. W. Harta, używanym w Waszyngtonie).

LEKTURA ZALECANA

„Frischauer pokazuje jasno, że Goering był zdolny do rycerskości, lojalności, dobroci i wielkość duszy”. (Recenzja w „Time” o wydanej w USA książce Willie Frischauera pt. „Wielkość i upadek Hermana Goeringa”).

OBECNE DUCHOWE PREZYDENTA USA

„Mr. Truman wyjawiał, że przed odwołaniem Białego Domu jego wana obniżała się stopniowo, tak że groziło, iż może przebieć podług i wpaść do Czerwonej Sali na niższym piętrze. Spytał więc panią Truman, co by zrobiła, gdyby wana z nim razem spadała do sali podczas przyjęcia dla Córek Amerykańskiej Rewolucji (faszyjska organizacja kobieca — przyp. red.). Mrs. Truman wcale nie uważała, że ten pomysł jest dowcipny — powiedział prezydent. Chciała, powiedział, dać mi po mordzie”. („New York Herald Tribune”).

nie rozszerzać na moim oddziale ruch wielowarsztatowości.

M. Lutomski
majster Przedziału Lnu.

Groszewski: Nici nie będą się rwały

Przedziału nasza od roku nie wykonywała planów. Przeczytanie artykułów „Życia”, ukazujących rolę majstra, podniosło nas na duchu. Zrozumielśmy, że od majstrów — od nas — zależy wykonanie planów.

Teraz wszyscy u nas wiedzą, że majster musi czuć się gospodarzem na sali, że powinien znaleźć wspólny język z robotnikami. Majster musi być stanowczy, nie wolno mu jednak bawić się w fałszywego dobrodzieja, tak aby robotnica wiedziała, że w majstrze ma opiekuna, który troszczy się nie tylko o przedzie, lecz także o jej warsztat, o jej zarobek i warunki pracy. Zwróciłmy także uwagę na stan maszyn i na artykuły pomocnicze. Do tej pory wielu majstrów nie widziało, że cewki mają wyrobione otwory za powodu rwania, a tym samym zniechęcenie i skargi przedkie. Teraz wymieniliśmy te cewki, co znacznie wpłynęło na podciągnięcie planu.

Narady zwolane z inicjatywy „Życia” wykazały niektórym naszym majstrom, że nie zjedli już wszystkich rozumów i że muszą podnieść swoje kwalifikacje. Dlatego też



Majster Groszewski i kierownik przedziału lnu Puchalko (na zdjęciu) — podejmują zobowiązania produkcyjne i szkoleniowe w naszej akcji.

organizujemy szkolenie majstrów przy warsztacie. Najlepszy styl pracy chcemy przekazać wszystkim.

Ze swej strony zobowiązuję się dopilnować aby w jak najszybszym czasie wprowadzono u nas metodę inż. Kowalowa oraz podesłać się wykładania na kursie dla majstrów.

Gerard Groszewski
kierownik Techniczny Przedziału

Puchalko: 25 tys. kg

przedzie

Mimo początkowej poprawy, jaka co miesiąc następowała na przedziale lnu, mimo usunięcia wielu niedociągnień organizacyjno-technicznych

FAKTY DNIA

Nowy rekord „obrońców wolności”

Bunt jeńców koreańskich i chińskich w obozie amerykańskim na wyspie Kożedo, uwięziony zatrzymaniem przez nich w dniu 7 bm. komendanta obozu, gen. Doda, bezpośrednio odpowiedzialnego za przesładowania, zadał najoczywistszy kłam twierdzeniom amerykańskim, jakoby jeńcy przekładali pobyt w kapitalistycznym „raju” nad powrót do ludowej ojczyzny.

Warunk zwolnienia gen. Doda, wysunięte przez jeńców wobec następnego komendanta obozu, gen. Colsona, potwierdziły, że agresorzy amerykańscy przemocą zmuszali jeńców koreańskich i chińskich do wybierania sławnej „wolności zachodniej”. Każdy, najmniejszy nawet przejaw protestu przeciw tego rodzaju metodom, groził krwawą masakrą, taką, jakiej Amerykanie dokonali np. w dniu 18 lutego i 13 marca br.

Masakry te jednak nie zdołały złamać woli jeńców. Doszło do buntu i zatrzymania gen. Doda. Dowódca amerykańskich sił zbrojnych w Korei rozkazał 9 bm. użyć siły wo-

bee jeńców. Następnego dnia amerykańskie oddziały pancerne otoczyły oboz, przystępując do ataku. A jednak jeńcy nie poddali się i gen. Doda nie uwinili, dopóki nie otrzymali od gen. Colsona zapewnienia, że ich postulat będzie honorowany.

Czegoż to się domagano? Żądania jeńców ujawniły nie kto inny, lecz właśnie nowomianowany (po Ridgwayu) dowódca najeźdźców amerykańskich, gen. Clark. Według jego własnych określeń, najistotniejsze żądania jeńców dotyczyły natychmiastowego położenia kresu barbarzyńskiemu postępowaniu władz amerykańskich (przymusowym petycjom o prawo... pozostania w niewoli, masakra i torturom), oraz wszelkim „an kietom” i „selekcjom”, w wyniku których tysiące koreańskich i chińskich jeńców wojennych mają być wcielone do wojska, aby stać się najmitami amerykańskich bankierów.

W wyniku pertraktacji, gen. Colson (jak to potwierdził jego nowy dowódca, gen. Clark) oświadczył wyraźnie:

„Zapewniam, że w przyszłości jeńcy wojenni mogą liczyć na HUMANITARNE TRAKTOWANIE w tym obozie zgodnie z zasadami PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO. Uczynię wszystko, ażeby położyć kres GWIAŁTOM I PRZELĘWOWI KRWI w przyszłości. Jeśli podobne incydenty wydarzą się w przyszłości, będę ponosił za nie odpowiedzialność”.

Słowo generała amerykańskiego. Po otrzymaniu takich zapewnień jeńcy zwolnili w dniu 10 bm. gen. Doda i podporządkowali się nowomianowanemu komendantowi obozu, gen. Colsonowi.

Natychmiast rozgłoszono nowojorska podała, że gen. Colson... został zwolniony ze stanowiska komendanta na wyspę Kożedo, a brytyjska agencja Reutersa doniosła, że gen. Clark oświadczył oficjalnie, iż „przyczynienia, złożone przez Colsona komunistom, są CAŁKOWICIE NIEWAŻNE”. Tak to — w rozumieniu agresorów amerykańskich — honoruje się uroczyste zobowiązania, uroczyste „słowo generała amerykańskiego”.

Powróćmy jednak jeszcze do solennej wypowiedzi gen. Colsona. Nawet „Washington Post”, komentując tę wypowiedź na tle relacji gen. Clarka, pisał, iż wynika z niej niedwuznacznie, że traktowanie jeńców wojennych na wyspie Kożedo miało być

SWIAT sie ZMIENIA

»Chryzantemy« morskie...



Chryzantema morska — zwierzę z rodziny Eudistylia.

Istoty, zamieszkujące morza południowe, odznaczają się niezwykłymi, wyszukany barwami i kształtami. U brzegów wysp Koralowych oc. Spokojnego, m. Antylskiego czy w zatoce Kalifornijskiej dostrzec można np. — wśród jasnozielonych, szerokich liści sałaty morskiej — barwne klomby... kwiatów-chryzantem. Kwiaty te są delikatne i puszyste, w odcieniach pomarańczowych, różowych, lila aż do głębokich fioletowych tonów, widocznych tuż pod taflą wody. Na próżno jednak badać lub turysta, zachęcony uroczym widokiem, wyciąga rękę po bajeczne kwiaty... Z nie prawdopodobną szybkością znika kwiat

spod ręki amatora, kryjąc barwną główkę do wnętrza łodygi. Dotknięta ręką, równie szybko znika i łodyga. W barwnym klombie tworzy się studzienka, która dno pozostaje gładkie, jak gdyby tam nigdy nic nie rosnęło. Botanicy nie znają weale tej rośliny. Natomiast zna ją doskonale zoologia. Nauka ta klasyfikuje „chryzantemy morskie”, jako szereg pokrewnych sobie odmian zwierząt niższych, objętych wspólną nazwą: Eudistylia. Prowadzą one żywot nieruchomy: naga „łodyga”, zakończona pękiem barwnych czułek, przytwardzona jest do dna morskiego. Żywią się odpadkami i żyłkami, które prądy wodne wpędzą w zasięg czułek „kwiatu”. Gdy wyciągniemy zwierzę z wody — trzymamy w rękach metrowej długości pergaminową rurkę, z której wypelza na palec grubo, brzydki, szary, galareto- waty robak. Umieszczone z powrotem w swym żywiole, w naczyniu z wodą morską i piaskiem, zwierzę szybko się aklimatyzuje, wypuszcza znów koronę barwnych czułek — i stoi tam nieruchomo i sztywne, niby piękna chryzantema...

T. Laryssa

REWOLUCYJNE ZMIANY W ODLEWACH ŻELIWA

dzieło polskiego zespołu twórczego

Około 80 proc. różnych części maszynowych wyrabia się właśnie z żeliwa. Weźmy np. maszynę parową lub silnik Diesla: — rama fundamentowa, stojaki cylindrów, tuleje cylindrowe, tłoki, głowice, czyli najcięższe i największe części są z żeliwa. Właściwie tylko wał korbowy i łączniki korbowodowe są ze stali. Żelwo jest mniej wytrzymałe dlatego, że pewien nadmiar węgla występuje w gotowym odlewie w formie grafitu. Grafit jest materiałem miękkim i z punktu widzenia techniki nie posiada żadnej wytrzymałości. Gdy znajdziemy się on w masie żeliwa w postaci kulek, pasm i żyłek, przerywających nieraz na wielkich powierzchniach ciągłość metaliczną żelaza, nie dziwota, że daje się łatwiej przełamać czy urwać, niż stal, gdzie tego osłabiającego wytrzymałość czynnika jest znacznie mniej. Na rysunku dajemy przekrój żeliwa w powiększeniu: żyłki grafitu wiążą się z sobą w długie nićki, psujące zwartość metalu. W początkach XX wieku wytrzymałość żeliwa na rozciąganie wynosiła około 14 kg/mm². Znaczy to, że — gdy na przecie żelwnym o przekroju 1 mm² uwiesimy ciężar 14 kg, to pręt — przerwie

Najpospolitszym i najtańszym metalem, „czarnym” jak się go nazywa w odróżnieniu od „kolorowych”, jest żelazo. Nazwa ta jest obecnie używana jedynie w chemii. Natomiast w technice i w przemyśle mówimy obecnie albo o stali, albo o żelwie.

Wierze, rama do roweru lub motocykla, igła i nóż, szyna kolejowa, dźwigar mostowy, są wykonane ze stali. Natomiast płyta kuchenna, cylinder silnika w motocyklu, ciężkie ramy fundamentowe różnych maszyn i silników, to wyroby lane z żeliwa.

I stal, i żelwo — składa się w swej masie z pierwiastka chemicznego: żelaza. Odróżnia je od siebie przede wszystkim procentowa domieszka węgla! Jeżeli na sto kilo produktu przypada 1,8 lub mniej węgla, to wówczas mamy do czynienia ze stalą. Wyższy niż 1,8 procent węgla charakteryzuje żelwo.

się. Natomiast wytrzymałość stali w tym samym okresie dochodziła do około 100 kg na 1 mm².

JAK WYTWARZA SIĘ ŻELWO?

Wylewem żeliwa zajmują się odlewnie, a urządzeniem, które służy do tego celu, jest piec zwany żeliwnikiem. Warto tu przypomnieć, że wybitnym twórcą i konstruktorem żeliwników, rozpowszechnionych i w kraju i na całym świecie był polski technolog odlewnictwa, dziś już nie żyjący inż. Jerzy Buzek, którego dzieło i nazwisko jest stale wymieniane w fachowej literaturze wszystkich krajów.

Do pionowego żeliwnika nakłada się od góry warstwy surowców (czyli produkt wytopienia żelaza w hutach), koks, żelwny i stały oraz topnik, czyli kamień wapniowy. Roztopiony metal dostaje się do kołnierza w dole pieca, skąd rynną spływa na zewnętrzą do kadzi. Z tej kadzi czerpie się go do napełniania form, gdzie ciekły me-

tal zastęga w postaci żądanych przedmiotów.

Gdy koks w piecu spala się, pewna ilość węgla wiąże się chemicznie z żelazem, tworząc związek zwany węglikiem żelaza. W ciekłym żelwie cała zawartość węgla jest chemicznie związana właśnie w postaci tego węgla, inaczej zwanego „cementem”.

Gdy żelwo ostyga powoli, ów węgiel występuje ze związku chemicznego z żelazem, tworząc wolny grafit. Ten właśnie proces nazywa się „grafityzacją”. Gdy natomiast żelwo stygnie bardzo szybko (np. w odlewach cienkościennych), cement nie rozkłada się, a zastępy metal na przekrój biały. Jest to żelwo białe, twarde i kruche, nie nadające się do mechanicznej obróbki, żelwo, które jest w produkcji odlewni „braktem” i idzie na złom.

Natomiast żelwo, w którym większa ilość cementu rozłożyła się, czyli zgrafityzowała, ma przełom szary. Jest to pożądany gatunek, miękki i obrabialny.

Z lewej — majster odlewni Mieszcza, z prawej — prof. Czyżewski.

uzyskać żelwo szare o wytrzymałości niemal trzykrotnie wyższej, która wynosi około 40 kg/mm².

Podczas procesu spuszczenia żeliwa ciekłego rynną do kadzi, dodaje się do cieczy pewnych domieszek, czyli „modyfikatorów” (po polsku — „zmieniaaczy”), których obecność w żelwie sprzyja grafityzacji i to w tak korzystnym kierunku, iż wytworzone w żelwie grafit łączy się w skupione grudki i kulki, nie przecinając całego przekroju materiału (patrz rysunek).

Modyfikator więc polepsza jakość żeliwa w wybitnym stopniu.

LAUREACI NAGRODY PAŃSTWOWEJ

Trzeba było ogromnej pracy teoretycznej i praktycznej, żeby odlewnie przystąpiły do nowych metod pracy, nauczyć personel inżynierski i roboty właściwego podejścia do tej „modyfikowanej” roboty.

W nagrodę zespół złożony z prof. Czyżewskiego, prof. Kniaginina, inżynierów Januszewicza, Kalaty i Pelczarskiego oraz majstra odlewni Mieszcza, został w roku 1951 wyróżniony zespołową nagrodą państwową.

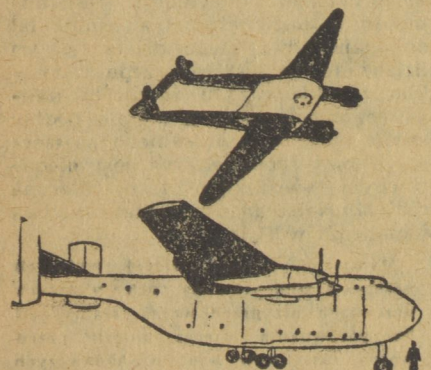
Raz jeszcze współpraca naukowców, inżynierów i robotników wydała niezwykle rezultaty. Około 90 proc. odlewni polskich produkuje dziś żelwo modyfikowane.

E. Białoborski

Samoloty frachtowe

otrzymują napęd odrzutowy

Ustawa Sejmowa o Planie 6-letnim tak określa zadania, stojące przed naszym lotnictwem komunikacyjnym: „W transporcie lotniczym należy zapewnić wzrost przewozu osób w lotach krajowych o 95% a przysięk o 45%, w porównaniu z rokiem 1949”.



Samoloty komunikacyjne, jakie wprowadzono na linie lotnicze po pierwszej wojnie światowej, były to dawne maszyny bojowe o zupełnie prymitywnych u-

ne cienkie kadłuby, między którymi znajdowały się właściwa kabina mieszcząca ładunek; umieszczenie towarów w środkowej części grubego płata nośnego — oto niektóre tylko z wprowadzonych już w życie rozwiązania.

Problem przewozu towarów drogą lotniczą jest bardzo ważny, dowodem tego jest ukazywanie się coraz nowych typów samolotów-frachtowców o wielkiej ładowności i dużej ekonomii lotu.

Transporty lotnicze w ZSRR oddają wielkie usługi, szczególnie na długich trasach. Np. lot z Moskwy do Południowego Sachalińska trwa zaledwie 23 godz., podczas gdy pociąg przebywa tę

odległość w 300 godz., tj. w czasie 13 razy dłuższym.

Samoloty frachtowe odgrywają bardzo poważną rolę w gospodarce narodowej Związku Radzieckiego. Specjalnie przystosowane samoloty Il-12 co dzień odlatają z ośrodków przemysłowych, przewożą materiały, maszyny i narzędzia na Wielkie Budowie Komunisty.

Obecnie konstruktorzy stosują do samolotów transportowych napęd odrzutowy. Samoloty krótkiego zasięgu mają na pęd turbosmigłowy (ekonomiczniejszy), a samoloty długiego zasięgu — silniki odrzutowe.

Dzięki zastosowaniu silnika odrzutowego zwiększony zostaje ciężar użyteczny frachtowca: — silniki odrzutowe są około pięciokrotnie lżejsze od dawnych tłokowych o podobnej sile ciągu. Podnie się się też znacznie wysokość przelotowa (około 7½ km), — bowiem sprawność silnika odrzutowego rośnie ze wzrostem wysokości.

J. Kedz.

BARWNIK KAROTEN

źródłem witaminy A

Surowce roślinne zawierają przez chlorofil inne barwniki, z których bardzo ważnym dla organizmu ludzkiego jest karoten.

Jeśli chodzi o nasze rośliny, najwięcej karotenu występuje w marchwi czerwonej, szpinaku, szczyptorku, w nasionach rokitnika, jarzyny itd.

Jak się okazało, barwnik karoten przekształca się w witaminę A. Z karotenu chemicy nasi opracowali już metodę produkowania preparatów, bardzo cennych w lecznictwie i profilaktyce.

Karoten należy do grupy barwników roślinnych, którym rosyjski botanik Cwietań nadał ogólną nazwę karotenoidów. Są to barwniki o barwie od żółtej do ciemno-czerwonej, nierozpuszczalne w wodzie, natomiast łatwo rozpuszczalne w tłuszczach i olejach roślinnych.

Karotenoidy znajdują się przede wszystkim w częściach zielonych roślin, ale barwa ich jest maskowana przez zielony barwnik — chlorofil. W podziemnych częściach roślin występują jedynie w marchwi, a w drobnej ilości — w bulwie.

Chemicy wydziału karoten z marchwi już 100 lat temu, ale dopiero od lat dwudziestych naszego stulecia zaczęli budzić wielkie zainteresowanie wśród uczonych — chemików i biologów. Odkryto mianowicie, że objawy awitaminy A (zapale-

nie spojówek, mała odporność organizmu na infekcje itd.) ustępowały przy spożywaniu zielonych części roślin. Podobny wpływ leczniczy wykazywało witamina A, uzyskiwana z tranów rybich.

To podobieństwo działania składników, zawartych w zielonych częściach roślin i witaminy A pobudziło uczonych do zbadania owych składników roślin.

Po wieloletnich doświadczeniach uczeni wyodrębnili z zielonych części roślin i z marchwi — węglowodór, w stanie krystalicznym, o barwie intensywnie czerwonej. Leczony na objawy awitaminy A w stopniu jeszcze większym, niż zielone części roślin.

Ten czerwony krystaliczny barwnik — to właśnie karoten, który okazał się mieszaniną trzech form, różniących w swojej strukturze, ale o podobnym składzie chemicznym. Dano im nazwy: alfa, beta i gamma.

Dalsze badania wykazały, że najbardziej czynnym biologicznie jest karoten beta. W pewnych warunkach chemicznych z jednej cząsteczki karotenu beta można otrzymać dwie cząsteczki witaminy A, podczas gdy z karotenu alfa i gamma — tylko jedną cząsteczkę tej witaminy.

Cząsteczki alfa, beta i gamma karotenu nazwano uczony prowitaminą



Pierwszy seryjny olbrzymi samolot komunikacyjny świata, „Ila Muro-miec”, zabierał 16 pasażerów. Ustanowił on w roku 1914 rekord przelotu 700 km w 8 godzin.

Oderwane kończyny przyszyje

radziecki aparat Gudowa

Radziecki inżynier — konstruktor, Wasyl Gudow, wynalazł „maszynę do szycia” naczynia krwionośnych. Wynalazek jest — bez przesady — epokowy. Dziś pozwala chirurgom ratować życie ludzkie, jutro — będzie w stanie zapobiegać ciężkim kaleczom, gdyż dzięki niemu chirurgi będą mogli przyszywać ludziom kończyny, odcięte czy oderwane w nieszczęśliwych wypadkach.

Wynalazek swego mostu dokonał Gudow dzięki olbrzymiej pomocy, jakiej doznał od wybitnych chirurgów moskiewskich i kolegów — konstruktorów.

Ustrój ludzki obdarzony jest zdolnością odradzania się tkanek. Wiemy z doświadczenia, że poważne niekiedy skaleczenia goją się samoistnie, niekiedy dość szybko. A jednak każde zranienie, czyli — przerwanie ciągłości powłoki naszego ciała uważamy za niebezpieczne. Dlaczego?

Zaraz to wyjaśnimy.

SPRAWA TLENU

Każda tkanka, by utrzymać się przy życiu, musi otrzymywać stale środki odżywcze i tlen. Bez tlenu nie mogą zachodzić żadne procesy przyswajania i przemiany materii.

Tlen dostarczony jest przez krew, która — tłoczona przez serce — przepływa przez naczynia tętnicze i włosowate, dociera do najdalszych zakątków ustroju.

Ala: niemal do każdego punktu w ciele ludzkim krew dopływa z kilku kierunków, jest doprowadzana przez kilka naczyń. W ten sposób zranienia, dopływ krwi z jednej strony wprawdzie ustaje, ale za to naczynia pozostałe stopniowo rozszerzają się, tak, że zaopatrzenie w krew zagrożonego odcinka wkrótce się wyrównuje.

Jednak mimo istnienia tzw. obocznych krążenia krwi, uszkodzenie dużego naczynia tętniczego zawsze zagraża obumarciu bardziej oddalonego odcinka narządu, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie skrwawienia.

wytworzyć, trzeba od razu odjąć zagrożoną kończynę.

Sprawa szybkiego i dokładnego zszycia uszkodzonych naczyń krwionośnych stała się przed kilku laty przedmiotem szczególnego zainteresowania radzieckiego inż. konstruktora Gudowa. Nad pomysłem swoim pracował szereg lat. Aparat, przezeń skonstruowany automatycznie zszycia końce uszkodzonego naczynia i łączy je za pomocą klamerek z „cieniutkiego drutu”.

Aparat jest niewielki, daje się sterylizować, można go też dowolnie regulować stosownie do grubości zszyciwanego naczynia. Sama czynność zszycia końców naczynia trwa kilka chwil i nie wymaga od chirurga żadnego wysiłku.

Pierwsze próby działania aparatu dokonane były na zwierzętach. Stwierdzono, że działa bez zarzutu.

W roku 1950 chirurg radziecki, Androsow, wykonał pomyślnie pierwsze zszycie naczynia w ciele człowieka.

Od tego czasu wykonano wiele zabiegów szycia naczyń przyrządem Gudowa. Okazał się on błogosławieństwem dla rannych i dla chirurgów. Obecnie aparat produkowany jest już fabrycznie, a konstruktor odznaczony został Nagrodą Stalinowską.

ZSZYWANIE NIE JEST ŁATWE

W razie przerwania ciągłości dużego naczynia krwionośnego lekarz winien by przystąpić do zszycia uszkodzonych ścianek naczyń. Ale jest to zabieg bardzo trudny technicznie, niekiedy — niemożliwy. Biorąc pod uwagę naczynia nieustannie i pod znacznym ciśnieniem wypływa krew, a zabieg trzeba wykonać szybko. Toteż szycie naczynia wykonuje się rzadko, częściej — oba końce naczynia zostają podwiązane.

W tym ostatnim wypadku — utraty krwi zostaje powstrzymana, ale następuje też i całkowite zamknięcie przepływu krwi przez zoperowane naczynie. Stąd — możliwość powstania zgorzeli, obumarcia narządu. W wielu wypadkach, nie czekając na zgorzel, a tylko po stwierdzeniu, że krążenie oboczne nie może się

W związku Radzieckim produkowane są nado różne preparaty karotenowe dla celów leczniczych i profilaktycznych.

W Polsce nie produkowałyśmy dotychczas ani karotenu, ani preparatów karotenowych. Produkty tego rodzaju były sprowadzane z zagranicy. Obecnie chemicy nasi opracowali już metodę otrzymywania tych cennych dla zdrowia produktów z surowców krajowych.

mgr. J. Ł.

WIELKIE PERSPEKTYWY

Wynalazek Gudowa otworzył nowe, wspaniałe perspektywy przed medycyną i chirurgią. Stwarza możliwości, o jakich nie śniło się chirurgom dotychczas. Biorąc pod uwagę, że zabieg szycia naczyń przyrządem Gudowa, jest rzeczą zgoła możliwą, przyszyje zupełnie oderwane kończyny, odciętych czy oderwanych wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Doświadczenia, polegające na przyszywaniu odciętych kończyn zwierzętom doświadczenia, zostały już przeprowadzone — z wielkim powodzeniem.

Niezbędny więc odległy jest dzień, w którym uda się przyszyć oderwaną kończynę i ludzkiej ofierze nieszczęśliwego wypadku.

(lekarz)

W. RZĘZACZ POWRÓT

Puściła gałązki i gwałtownie wysunęła się z objęć krzewów. Przyglądała potargane włosy, ale jej twarz w jednej chwili straciła poprzednią miękkość.

— To niemożliwe — wybuchnęła — do czegoś podobnego nie wolno nam dopuścić!

Nastroj serdecznej poufałości rozpiął się w jednej chwili, jak zdmuchnięty ostrym powiewem zimnego wiatru. Lekka gorycz zalała Bagara, ale odpłynęła szybko. To się nazywa niezawodny instynkt klasowy, pomyślał zadłobiony i pełen podziwu. Przypomnił sobie Galczyka, który w pierwszej chwili przyjął projekt Markowa z entuzjazmem. Gdy się zastanowił, bez wątpienia zajmie właściwe stanowisko, ale ta dziewczyna nie dała się nabrać ani przez sekunde.

— Są tacy, którym nie będzie się to wydawało tak straszne!

— Ale przecież to nonsens! — zaprzeczyła się.

— Czyż można pozwolić na to właśnie tu, na pograniczu? Pościągamy robotników z centralnych Czech, a potem będziemy im pokazywać, jak się tu leczy choroby bogaczy, wyniki z lenistwa? Przecież partia nie może się na to zgodzić!

— Nasza na pewno nie — odparł Baga — ale inne?

— Są z nami w Narodowym froncie i podpisali Koszycki program. Muszą go realizować tak samo jak my.

— Tak, tylko czy oni myśleli na serio?

— Przecież obiecali!

— Dlaczego my się tu kłócimy, skoro jesteśmy jednego zdania? — uśmiechnął się Baga.

Krew napłynęła. Zdenie do policzków i tak już czerwonych z podniecenia. Przyglądała lewą ręką włosy na skroni, a prawą wsunęła Bagarowi pod ramię.

— Już się nie kłócie. Czy wy w ogóle tańczycie?

Tańczyć? Dlaczego nie! Trzymać ją w pół i wdychać zapach jej włosów.

— Tańczyłem kiedyś — odparł — ale już dawno. Po raz ostatni w Madrycie. Ale o tym lepiej nie wspominać.

— Dlaczego?

— Tańczyliśmy i nagle frankiści zrobili nałot. Dziewczyna, z którą tańczyłem, wybiegła na ulicę. Wiesz, Hiszpanie byli już tacy. Nie wierzyli w niebezpieczeństwo i nienawidzili włoskich lotników. Wybiegali na ulicę, żeby im przynajmniej pogrozić. Moja tancerka już nie wróciła. Smutne, prawda?

— Dlaczego o tym myślicie właśnie teraz?

— Dlaczego? Właściwie tylko tak przemknęło przez głowę. Mówisz tańczyć, a to tak, jakbyś dotknęła starej ranki. Wszyscy jesteśmy cali w ranach. Tylko ludzie — miękaki wyszli cało. My żyjemy, ale nie zapominamy.

Podszedł do nich Dejmek z zaczerwienionymi policzkami i płonącymi radosnym wzruszeniem oczami.

— Co wy tu właściwie robicie? Kłócie się? Czy ta moja dziewczyna nie jest wobec ciebie zbyt bezczelna?

— Idziemy właśnie potańczyć — odparł rozdrażnionym głosem Baga — i jakoś nie możemy dobrać do podium.

— No, to macie co doganiać — oświadczył Dejmek. — Ja już naszą mamę tak przegoniłem, że ledwie ziplę. Wystarczy? A co ty? Patrzysz? Wiesz, co to dzisiejsza uroczystość robi z ludźmi? Już się tu zaczynać czuć jak w domu. Rosjanie ich chwycili za serce. Trzeba to wykorzystać na gorąco. Zwołać zebranie, przemówić i założyć komórkę partyjną. Wystarczy?

Ma słusznosc, myślał Baga już podczas tańca, z dnia dzisiejszego trzeba wyciągnąć kapitał. Dobrze zaobserwował sytuację. Tylko ja chodzę jak ślepy, martwię się, czy przypadkiem nie wydaje się tej dziewczynie zbyt stary i na nic innego nie zwracam uwagi. Jakże to że mnie dźwiazka partyjny? Do niczego!

Tańczył, mechanicznie reagując na rytm muzyki, pozwalał się nieść rutynie doświadczonego tancerza, ale rozdrażnienie zaglądzało nawet tę przyjemność, że wreszcie obejmuje Zdenę i może wdychać ciepłą woń jej włosów. Naprawdę tracił czas — myślał. — Powinienem chodzić między ludźmi, rozmawiać z nimi, obserwować, żeby się dowiedzieć, co w kim tkwi i o ile na kogo można liczyć, a nie trzymać się jednej dziewczęcej spódnicy.

— Tańczycie dobrze — powiedział Zdena, podnosząc ku niemu głowę — ale myślicie o czym innym. Jakbyście się o coś obrazili.

— Ależ skąd? Co ci wpadło do głowy? Po prostu przypomniałem sobie coś, ale już minęło.

I nagle, nie uświadamiając sobie nawet tego, przycisnął ją mocniej, może dlatego, że czuł się winnym i że chciał ją jakoś wynagrodzić za zdradę swych myśli. Nie odsunęła się, poddając ciało uściskowi jego ramienia. Jakoś muszę to rozstrzygnąć — pomyślał — nie można tak żyć dalej.

— Zdeno — odezwał się.

— Co takiego?

— Powiedz mi, dlaczego mówisz do mnie „per wy”? Czy wydaje ci się taki stary?

Podniosła na niego oczy w zmarszczkach śmiechu.

— Strasznie! Już to obliczyłam! Tatuś jest starszy o trzynaście lat od mamy, a wy o piętnaście ode mnie. To jest przecież straszna różnica, prawda?

— To zależy, jak ty się na to zapatrujesz — odparł.

A potem nie mogąc się doczekać jej odpowiedzi i drecząc drobny krokami w miejscu, bowiem otoczeni zewsząd tańczącymi parami, nie mogli się nawet obrócić, spytał ponownie:

— Dlaczego to sobie obliczałaś?

— Powiedzmy, że mam taki zwyczaj — odparła wesoło Zdena — Jak tylko kogoś nowego poznam, zaraz liczę, o ile lat jest ode mnie starszy. Ale to wszystko dlatego, żeby się przekonać, czy zawsze jeszcze jestem taka młoda.

D. c. n.

PGR Giżycko góra

Siewy już zakończono

(s) Wszystkie zespoły PGR okręgu Giżycko zakończyły już siewy zbóż jarych i roślin motylkowych. Do wykonania planów zasiewów w dużym stopniu przyczyniła się realizacja zobowiązań robotników dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruty i Święta 1 Maja oraz współzawodnictwo pracy, w którym uczestniczy coraz więcej pracowników.

Obecnie we wszystkich zespołach trwa już intensywne prace przy sadzeniu ziemniaków i okopowych. Sadzenie ziemniaków przebiega szybko i sprawnie, dzięki używaniu do tych prac nowoczesnych maszyn radzieckich. OGÓŁEM W ZESPOLACH PGR GIŻYCKO PRACUJE 35 RADZIECKICH SĄDZAREK ZIEMNIAKÓW. WYDAJNOŚĆ JEDNEJ SĄDZARKI WYNOŚY 5 HA DZIENNIE.

Do flancowania buraków warzyw PGR Giżycko używają również nowoczesnych maszyn radzieckich, które w dużym stopniu ułatwiają pracę robotnikom i przyczyniają się do szybkiego wykonywania robót.

Czy wiesz...?

...że w 1945 roku mieliśmy w woj. olsztyńskim 31 PRZEDSZKOLI, do których uczęszczało 1.150 dzieci pod opieką 42 wychowawczyń, że w 1949 r. przedszkoli tych było już 257 z 8.156 dziećmi i 338 wychowawczyniami, a roku ub. było 305 przedszkoli dla 9.137 dzieci, które wypoczywały tam pod opieką 418 wychowawczyń?

...że w 1949 r. było 6 SZKÓŁ TPD, w 1950 r. — 16, a w 1951 r. — 27 takich szkół?

...że w 1949 r. mieliśmy 32 SZKOLNE KOLA SPORTOWE, liczące 2.179 członków, a w roku ub. działało już 298 SKS z 15.291 członkami?

Te i inne dane, ilustrujące rozwój oświaty w woj. olsztyńskim w ciągu ubiegłych 7 lat można obejrzeć na wojewódzkiej wystawie oświatowej, która na 20 pięknie wykonanych planszach przedstawi dorobek Polski Ludowej w dziedzinie opieki nad młodzieżą.

kor. Dal.

Dziwne samouspokojenie PZGS w Lidzbarku opóźnia plany wydobycia torfu

Mimo, że drogocenny czas okresu wydobycia torfu upływa z każdym dniem, organizacja eksploatacji tego cennego surowca opalać w pow. lidzbarskim nie stoi na odpowiednim poziomie. Zarząd PZGS, który jest odpowiedzialny za akcję torfową, przygląda się zbyt mało wagi do tego zagadnienia i w rezultacie wydobycie torfu stoi na martwym punkcie. Oficjalnie uruchomiono kopalnię w Cerkiewniku, Olszynie, Luboninie i Drwicy. Wynikają z tego jednak tak niskie, że najwyższy już czas usprawnić organizację wydobycia torfu, aby umożliwić wykonanie planu.

W Drwicy, gm. Runowo, projektowało CRS wydobycie torfu za pomocą maszyn. Projekt dobry, ale wykonanie kiepskie. Coprawda 12 km. postawiono kilka mobilie, ale reszty maszyn jakoś nie widać. Torfomistrz Kukliński sygnalizował już brak robotników. Trzeba ich sprowadzić z innych powiatów. Na razie jednak nie w tym kierunku nie zrobiono. W Olszynie, torfomistrz Mikulski już drugi rok melduje zarządowi PZGS, że lasownicy torf z lat ubiegłych zajmują pole suszenia i proszą o środki finansowe na usunięcie niezdatnego torfu. Prośby te jednak nie odnoszą żadnego skutku i nowego torfu nie ma gdzie suszyć. O

Wskazówki „Życia” dla rolników

Kwalifikowane sadzeniaki zwiększają plony

(II) W tegorocznej wiosennej kampanii siewnej, prowadzonej pod hasłem zwiększenia plonów z ha wsi stę PGR, spółdzielnie produkcyjne oraz wielu chłopów stosują wyłącznie doborowe sadzeniaki kwalifikowane.

Wychodzące w ośrodkach selekcyjnych sadzeniaki kwalifikowane posiadają oprócz odporności na choroby wirusowe inne jeszcze zalety, do których przede wszystkim należy: dużą plennosć, zdrowość, wysoki procent skrobii oraz przystosowanie do specyficznych warunków glebowych i klimatycznych naszego terenu.

Wszyscy rolnicy i plantatorzy, którzy w swoich gospodarstwach nie zaopatrzyli się jeszcze w sadzeniaki, winni zaopatrzyć się w wysoko kwalifikowane sadzeniaki, w których

Okresowe mistrzostwa szachowe

W niedzielę 18 bm. o godz. 19.30 w świetlicy zasadniczej służby metalowo-energetycznej przy ul. Kopernika Nr. 45 III p. odbędą się okresowe mistrzostwa szkół zawodowych z udziałem 20 zawodników.

Po eliminacjach najlepszy 4 zawodnicy wezmą udział w mistrzostwach w skali krajowej w Katowicach. Wstęp na mistrzostwa bezpłatny.

Ogłoszenia drobne

Trziesięcienne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163.

Druk. RSW „PRACOWNIA” ul. Szalkowska 3/5 3-B-19439

Złot harcerzy i przodowników w Olsztynie okazją do wyrażenia uczuć jakimi darzymy młodzież

(I) Pierwszy w naszym województwie wielki złot harcerski, organizowany celem uczczenia międzynarodowego dnia dziecka odbędzie się w Olsztynie w dniach 31 bm. i 1 czerwca br. W zlocie tym będą uczestniczyć harcerze, przodownicy nauki i pracy społecznej ze wszystkich powiatów województwa w liczbie ok. 900 osób i ok. 2 tys. młodzieży harcerskiej z naszego miasta.

Zarząd woj. ZMP opracował już do kładny program tych uroczystości, które odbędą się pod hasłem: „Wierność i Męstwo w służbie Państwu i Ludowi”. W zlocie olsztyńskim szczególnie mocno uwypuklony będzie regionalny charakter tej imprezy przez udział w niej dzieci i młodzieży z województwa mazurskiego.

Otwarcia złotu dokona 31 bm. w godzinach popołudniowych przewodniczącą prez. Woj. R. N. ob. J. Malewski. Nastąpi to w obecności 3 tysięcy uszykowanych w kolumny uczestników uroczystości oraz licznych zastępów młodzieży szkolnej i społeczeństwa. Czeronol otwarcia odbędzie się na placu przy ul. Działdowskiej, gdzie stanę 40 namiotów harcerskich ołozu.

Tegoż dnia w bezpośrednim pobliżu obozu, pod gołym niebem odbędzie się występ zespołów artystycznych dziecięcych i młodzieżowych, które przybędą tu z Braniewa, Działdowa i Ostródy. Po części artystycznej wieczór tego dnia wypełnią zabawy przy ognisku, tańce, śpiewy, muzyka oraz szereg innych atrakcji objętych programem „Wesołego miasteczka”, a więc huśtawki, karuzele, strzelnica, loteria fantowa itp.

Dodajmy do tego, że „Wesołe miasteczko” będzie uprzednio zelektryfikowane i radiofonizowane i że wszyscy uczestnicy złotu otrzymają ciłodziennie w żywnienie z urządzonej na miejscu prowizorycznej kuchni.

Nazajutrz, tzn. 1 czerwca uroczystość złotowa rozpoczyna się pochodem kolumn

harcerskich ulicami miasta. Po tym przemarszu w parku miejskim odbędzie się spotkanie i zabawy koleżeńskie delegacji harcerskich przybyłych z powiatów. W godzinach przedpołudniowych w obecności uczestników złotu nastąpi start do regionalnego wyscigu pokoku dookoła Warmii i Mazur. Wkrótce potem na stadionie leśnym odbędzie się pokazy gimnastyczne z udziałem 800 dzieci szkół olsztyńskich.

Dalszy program igrzysk przewiduje biegi na 60 m, skoki wzwyż i w dal, sztafety 8 x 50 m, biegi w workach, z jakimś i przeszkodami oraz bieg patrolowy, zwany „torem przeszkód”. Obszerne program igrzysk zawiera poza tym takie konkurencje dla najmłodszych, jak wysięgi na rowachach 3 i 2 koło wycia oraz hulajnogi, przy czym zawodnicy dzieleni będą na grupy w/g wieku. W powyższych konkurencjach uczestniczyć będą dzieci od 5 — 14 lat włącznie.

Przygotować będą tym poplsem 2 orkiestry: wojskowa i SP. Dzieci, które pragną wziąć udział w igrzyskach winny już

teraz zgłaszać się do zarządu woj. ZMP (Pl. Nowotk 5, pokój 4) o umieszczenie ich na liście zawodników.

Podany przez nas program złotu nie wyczerpuje wszystkich imprez. Mają je zorganizować film, radio, Dom Książki i PPK „Ruch”. Instytucje te urządzią stoiska, w których propagować będą osiągnięcia techniki filmowej i radiowej oraz ruchu wydawniczego w Polsce Ludowej.

Gościwym życzeniem organizatorów złotu jest, aby każdy jego uczestnik otrzymał jakiś upominek. W tym celu komitet złotu i ZMP zwracają się za naszym pośrednictwem do organizacji społecznych i instytucji, jak wreszcie do wszystkich mieszkańców miasta z prośbą o składanie na ten cel darów w postaci KSIĄZEK DZIECIĘCYCH I MŁODZIEŻOWYCH, tak aby ani jeden uczestnik złotu nie wrócił do domu bez upominku.

Projekty uruchomienia PDK w Szczytnie natrafiają na nieistotne przeszkody

Obywatele Szczytny nie mają jakos szczęścia do domu kultury. Każdy projekt tego domu, napotyka na przeszkody niemożliwe narazie do przebycia. A przecież nikt chyba nie neguje konieczności istnienia własnego Domu Kultury w Szczytnie, mieście zamieszkałym przeważnie przez ludność robotniczą i to miejscowego pochodzenia. Co dziwniejsze, są nawet fundusze na tę inwestycję. Brak jest tylko budynku, a właściwie możliwości wykorzystania typowych na ten cel budynków.

Swego czasu uchwała MRN postanowiła urządzić dom kultury w budynku przekazanym przed 7 laty do dyspozycji Narodowego Banku Polskiego, który podjął się remontu, aby wyprowadzić się wreszcie z gościnnych pomieszczeń, wypożyczonych bankowi chwilowo przez miejską radę narodową. Niestety, od 7 lat bank nie może doprosić się kredytów na remont nowego lokalu i... od 7 lat nie chce wrzucić się prawa do domu o obecnie zajmowanego, licząc, że jednak „kiedyś” potrzebne pieniądze otrzyma. W międzyczasie pretendowali do prawa odbudowy i użytkowania budynku powiatowa rada związków zawodowych (która miała pieniądze na urządzenie tam PDK), ZEOM oraz władze miejskie, chcące przeznaczyć dom na mieszkania dla ludzi pracy.

7 lat trwa już „dyplomatyczna wymiana zdań” między wspomnianymi wyżej instytucjami, ale to chyba już jest za długo. Trzeba się zdecydować, czy bank narodowy otrzyma fundusze na remont, a jeśli nie to należy oddać budynek do dyspozycji domu kultury.

Drugi projekt w związku z urządzeniem domu kultury i sali teatralnej dotyczy tzw. sali „za torem”. Mieszkańcy Szczytny zebrali nawet już w czynnie społecznym 12 tys. zł na remont i adaptację sali.

Tym razem spotkali się jednak ze sprzeciwem wydz. oświaty, który chce tam koniecznie urządzić salę gimnastyczną i też nie ma na ten cel kredytów. Przypominamy, że w Szczytnie istnieje sala gimnastyczna i skoro była dobra do tej pory, może nadal spełniać swoją rolę jeszcze przez kilka lat. W tym wypadku trzeba również się zdecydować i przystąpić do wykorzystania niszczącego z roku na rok budynku.

Wreszcie trzecim czynnikiem hamującym urządzenie jakiegokolwiek punktu kulturalnego w Szczytnie jest poczta, która nie wiadomo dlaczego nie chce wyprowadzić się do nowego, wybudowanego już gmachu i oddać w ten sposób do dyspozycji miasta budynek, w którym ongiś mieścił się hotel. Miasto chce tu urządzić świetlicę dworcową, pomieścić różne organizacje społeczne, a nawet nosić się z zamiarem urządzenia tam pokoi noclegowych, których w Szczytnie nie ma nawet „na lekarstwo”.

Kolumna sportowo — lekarska jest ruchoma. Wyjeżdża w teren i rozstacza opiekę nad sportowcami wiejskimi. Dysponuje nawet własną lotną poradnią w postaci przenośnego namiotu, który rozkłada w terenie, lub na miejscu rozgrywanej imprezy.

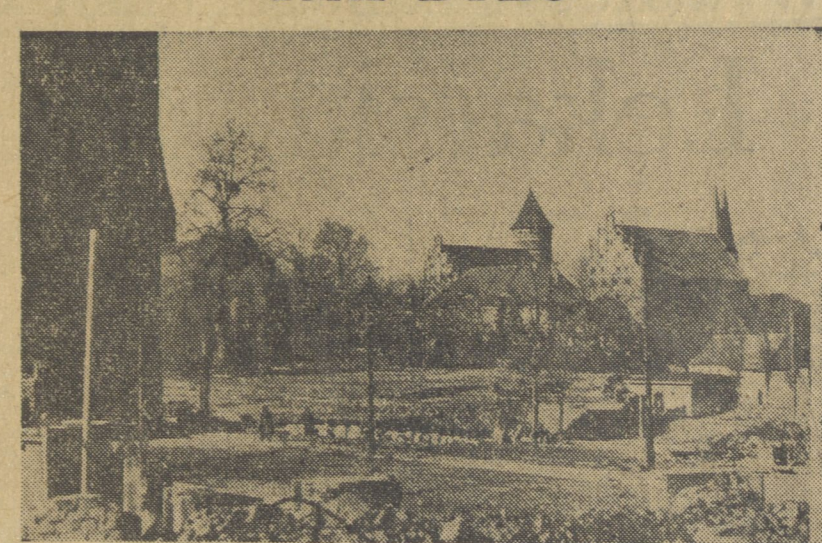
Służbę pełnią ochotnicy i całkowicie bezinteresownie lekarz, 2 pielęgniarki i masażysta. W namiocie kolumny znajdują opiekę nie tylko „poszkodowani” w czasie zawodów sportowych, ale także i zupełnie zdrowi, którym jednak niezbędne są niektóre zabiegi.

Tak np. po zawodach kolarskich uczestnicy gromadzą się chętnie w poradni, gdzie natychmiast po biegu masażysty stosują konieczne dla rozprężenia mięśni zabiegi.

REJON LASÓW

„państwowych w Olsztynie jest strasznie zadowolony i dziękuję dzieciom szkoły ćwiczeń przy li-

TAK BYŁO



Tak wyglądał Plac gen. Świerczewskiego w Olsztynie w 1945 roku

Chłopi pasłency zobowiązują się zwiększyć dostawy mleka

Dekret o obowiązkowej dostawie mleka przyjęli chłopowie pasłency z dużym zadowoleniem. Feliks Puzyńkiewicz z grom. Aniolowo zobowiązał się dostarczyć państwu do

końca b.r. 1974 litrów, a Jan Balkiewicz z grom. Łuksztu 1.238 litr. mleka, Jan Mierzejewski z grom. Anglity, gospodarujący jedynie na 1.85 ha zobowiązał się dostarczyć państwu 259 litrów, a Romuald Jarocki z grom. Marianka — 1.746 litrów.

W pow. pasłenskim nie brak jednak i takich rolników, którzy mając nawet po 4 krowy, nie odstawili dotychczas do punktów skupu ani jednego litra mleka. Należą do nich Jan Harabasz i Edmund Wiśniewski z grom. Łuksztu, Władysław Zeromski, Alfons Puzyńkiewicz, Leonard Pękalski, Józef Tatarczuk z grom. Aniolowo i in.

Wszyscy oni powinni zrozumieć, że dekret rządu zapewnia zaopatrzenie w mleko ludzi pracy w miastach i fabrykach, i że celem jego jest rozwiązanie trudności aprowizacyjnych w wielkich ośrodkach miejskich. A od zrozumienia do przodownictwa w dostawie mleka do zbiornie jest już tylko jeden krok. (Na podstawie korespondencji rom. z Pasłęką).

Festiwal filmów CSR

„DS-70 nie działa”

Jutro, dnia 19 maja br. wchodzi na ekran kina „Odrodzenie” film „DS-70 nie działa”. Scenariusz O. Kirchnera i Wł. Borsky'ego, opracowany wg sztuki Wojciecha Cacha. Film „DS-70 nie działa” będzie wyświetlany 19 i 20 bm.

Zmienić jednokierunkowość ruchu osadniczego Spółdz. produkcyjne mogą przyjąć 75 rodzin

(II) W okresie trwającej już prawie 2 miesiące akcji osiedleńczej, przybyło do woj. olsztyńskiego 216 rodzin. Otrzymały one wyremontowane i przygotowane dla nich zagrody, budynki gospodarcze oraz nadziały ziem. W dotychczasowej jednak działalności, komisje osiedleńcze nie uwzględniły zupełnie ewentualnego zmocnienia rodzinami osadniczymi spółdzielni produkcyjnych. Niedopatrzenie to jest jednym z typowych przykładów braku korbinaacji ruchu osadniczego z potrzebami gospodarczymi naszego terenu.

Okazuje się bowiem, że spółdzielnie produkcyjne woj. olsztyńskiego mogą w

chwili obecnej dosiedlić 75 rodzin. Od początku trwania akcji osiedleńczej do placówek spółdzielczych nie przybyła natomiast ani jedna rodzina.

Jest to wynikiem tego, iż wśród przybywających chłopów nie przeprowadzono żadnej akcji uświadamiającej, mającej na celu zachęcenie chłopów do kolektywnej gospodarki. Odnosi się to do pierwszych rzędów do małorolnych i bezrolnych, nie posiadających często sprzętu ani siły pociągowej. Jest rzeczą naturalną, że chłopci łacy będą rozwiązywać trudności gospodarowania indywidualnego z ogromnym wysiłkiem, co ujemnie odbije się na wynikach produkcyjnych. Czyż dla takich rodzin nie byłaby łatwiejszą pracą w spółdzielni, dająca im tylko wiele zadowolenia wewnętrznego, ale i większe korzyści materialne i bytowe? Wskutek niedopatrzenia, często nierobstwa i braku odpowiedzialności, komisje osiedleńcze nie wykorzystywały możliwości propagandowych a idąc po najmniejszej linii oporu opóźniły proces wzmacniania organizacyjnego spółdzielni produkcyjnych.

W owianym zagadnieniu zwracamy uwagę na okoliczność, iż akcja osiedleńcza trwa, a po krótkiej przerwie letniej znwowna zostanie z większym natężeniem. Komisje osiedleńcze mają więc możliwość usprawnienia swojej działalności propagandowej. Winno to uczynić jak najprędzej.

Okruchy z nad Łyny

JUŻ DŁUGI CZAS... w Alei Wojska Polskiego za końcowym przystankiem tramwajowym leżą wydobytne szyny. Leżą bez żadnej opieki i zainteresowania ze strony MPK. Jeżeli na jesień przystanki to należałoby je jednak jak najprędzej wykorzystać. Jeżeli nadają się już tylko na złom, to również trzeba by je jak najprędzej dostarczyć do centrali. (IS)

REJON LASÓW

„państwowych w Olsztynie jest strasznie zadowolony i dziękuję dzieciom szkoły ćwiczeń przy li-

ceum pedagogicznym TPD za pomoc jaką mu okazały. Realizując bowiem podjęte przez siebie zobowiązanie z okazji „Dni lasu”, dzieci ćwiczeniowi TPD przepracowały 6 godzin przy oczyszczaniu i porządkowaniu lasu. Pracę swoją wykonywały z wielkim zapałem. Zrealizowanie tego pięknego zobowiązania przyniosło dzieciom wiele radości i uciechy, a rejony lasów niewątpliwie pozyskały. (mli)

RODZINIEŻ

„w podwórzech domów Nr 7 przy ul. Stalina oraz Mickiewicza 1, 3 i 5 znaj-

Radiowy felieton „Życia”

TATARAK — RZECZ POTRZEBNA

„Co kraj to obyczaj” — mówią ludzie, chcąc zaznaczyć, że na świecie panują różne obyczaje. Jedne — tak, jak główki salaty na straganach „Pieseski” są brzydkie, stamszone i wywołujące niechęć, drugie ładne, miłe, pogodne, jak uśmiechy kasjerki w PKO. Ale jedne i drugie mają pełne prawo obywatelstwa w Olsztynie. Naprawdę jednak szukalibyśmy im podobnych w innych miastach. Odmiana olsztyńska stanowi naszą wyjątkową własność, z której jesteśmy dumni. Czym bowiem szczycilibyśmy się, gdyby u nas było tak samo jak, powiedzmy w Pasłęku, gdzie suwawolne kółki zjadają aksamentne bratki w dopiero co założonym ogródku przed urzędem pocztowo-telegraficznym.

Niczym. A tak duma nas rozpięta na samo wspomnienie naszego grodu.

Bo proszę: czy w jakimkolwiek innym mieście ludzie tak solidarnie unikają drózek w parkach i skwerach, chodząc po „miekkim” tzn. po trawnikach jak u nas? Czy gdzieś indziej tak pięknie i dokładnie ozdabia się placce papierkami od cukierków i innymi opakowaniami jak na przykład Plac gen. Świerczewskiego?

Błogi sen „Czynników” zaopatrujących nasze miasto w śmietniczek ulic nie ułatwia mu utrzymania palmy pierwszeństwa w tej dziedzinie. Należałoby przeto rozpiszać konkurs pt. „Kto przed i lepiej „ozdobi” papierkami nasze miasto”. Ostrzegam że o I nagrodę zespołową ubiegać się będą pracownicy prez. Woj.R.N., którzy mają za sobą długotrwały trening w zarzucaniu papierkami od cukierków halu na pierwszy piętrowy (tamże bufet), gdyż nie uznają kompetencji kosa na odpadki.

Nie tylko „szary” obywatel stara się kulturować nasze obyczaje. I tak zwane „urzędowe” osoby robią co mogą, aby wyróżnić Olsztyn od innych miast. Oni robią to jednak fachowo i z przemyśleniem. W ostatnich dniach np. upiększono dość pomysłowo kolumnę nad jez. Długim. Zrobiono to przy pomocy plakatów, które „na mur” przyklejono na murach świeżo otynkowanego domku.

Niedawno także zjawila się w Olsztynie instytucja o trochę dziwnej nazwie: „Deradisekacja”. Jej „Okręgowy Zakład Nr 1” mieści się w Gdańsku-Wrzeszczu, przy ul. Bartłojowskiej 8, celem zlikwidowania szczytów. Wiadomo: szczyr — roznosić chorób, szkodnik, szabrownik i niszczytel w jednej osobie, czyli prawdziwy Ridgway. Ale nie podejrzewaliśmy, że pracownicy tej wymawianej trudno instytucji są utalentowanymi dekoratorami. Rozkładając trutkę, (oby tylko nie posła szczyrcom na zdrowie), ostrzegają oni ludzi przy spożyciem jej jako deseru, przy pomocy złotych, niewielkich kartek i sporych plakatików, które przyklejają mocno plamiącym klejem na nowo wymalowanych ścianach korytarzy, upiększając je w ten sposób gustownie. Wystawę tej nowoczesnej dekoracji można oglądać bezpłatnie codziennie od 7 do 15 w OZK. przy ul. Stalina Nr. 1.

Do innych ciekawych obyczajów olsztyńskich należy tzw. „kolejkomania”, polegająca na wystawianiu w kołach bez istotnej potrzeby, a właściwie z potrzeby wygadania się, jako że „tradycyjne magły” są tutaj rzadkością. Przed tygodniem olsztyńskie ustały się w kolejkach przed drogeriami, wykupując mydło toaletowe.

Bardziej doświadczony i obyty z tym procederem robita to wspólnie z narybkiem swoim lub wypożyczonym codziennie. Po kilku dniach kolejkę stawały się coraz bardziej anemiczne, aż wreszcie zamary na uwiad głupoty. Okazało się bowiem, że mydeł nie tylko nie ubywa, ale przeciwnie codziennie jest ich pod dostatkiem i to w kolorze seledin, róż i lilaj; brak tylko w kolorze głów kapuścianych, ale te były oficie reprezentowane w kolejkach.

I byłby spokój, gdyby bardziej wiek kowe „stojki” nie przypominały sobie przegody niejakiej obywatelki Lotowej (żony Lota), szeroko omawianej w ich młodości. Podobno ta stateczna aczkolwiek ciekawa, niewiasta zamieniła się w sól. Dojrzałszy olsztyńscy zaczęli się poważnie zastanawiać w jaką sól może się zamienić kobieta w sile wieku. Jedne dowodzą, że to „glauberska”, inne, że to „gorzka” i drogą kompromisu doszły do wniosku, że trzeba stanąć w kolejkę po sól... kuchenną. Ta mania trwała, co prawda bardzo krótko, bo wszechwładzą kumoski ekspedientek, wywahały, że soli starczy dla nasolatka wszystkich „stojek” wraz z ich rodzinami na kilka lat (szkoda tylko, że bezceń nie starczy).

Rozeszły się więc z lamentem, nie wiedząc co robić. Sielawka, mająca, mimo zimnej skó-

ry czule serce, chcąc im przyjąć z pomocą, proponuje, aby już od jutra, choćby o 5-jej z rana ustawili się w kolejkę przed spółdzielnią ogrodniczą przy ul. Mazurskiej i zaopatryli, wobec zbliżających się Zielonych Świąt np. w tatarak.

W sporcie są też różne obyczaje. Nie znaczy to, że piłkarze, powiedzmy, ustawiają się na boisku w kolejkę i pchają do bramki, recytując piskliwym chórem: „nie stała tam, wypycha się z boku, widzicie ją jaka ważna!”. Obyczaje sportowe są trochę inne, bardziej przystosowane do warunków, ale niemniej ciekawe.

Na ostatnim meczu „Kolejarz” Olsztyn — „Włókniarz” Chodaków, zawodnik „Kolejarza” (nazwisko w notatniku pod lit. B.) kurtuazyjnie... plutną w twarz zawodnikowi gości. Tego jeszcze nikt nie wymyślił — prawda? Ta prawdziwa sensacja, wywołująca pewnością właściwy odzwiek w zreszcie „Kolejarz”, które nie poskapi wymalować „dobitnego” wyróżnienia.

I kto powie, że Olsztyn to nie wesołe miasteczko? A okazuje się, że w tych dniach dla rozczeszenia go powstał komitet budowy wesołego miasteczka w Olsztynie.

„Dwa grzyby w barszcz” to stanów co za dużo.

Wasza dumna Sielawka,

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 20 (172)

18 maja 1952

Grzmiotem oklasków powitała wielotysięczna publiczność, zgromadzona w ogromnym amfiteatrze piastowskiego Brzegu nad Odrą, rozśpiewane i roztańczone „Mazowsze”. Występ tego ulubionego zespołu i koncert orkiestry Polskiego Radia pod batutą G. Fitelberga w Dniach Oświaty, Książki i Prasy miał w tym roku szczególną wymowę, akcentując nie tylko polityczną i gospodarczą, ale także kulturalną jedność ziem zachodnich z macierzą.





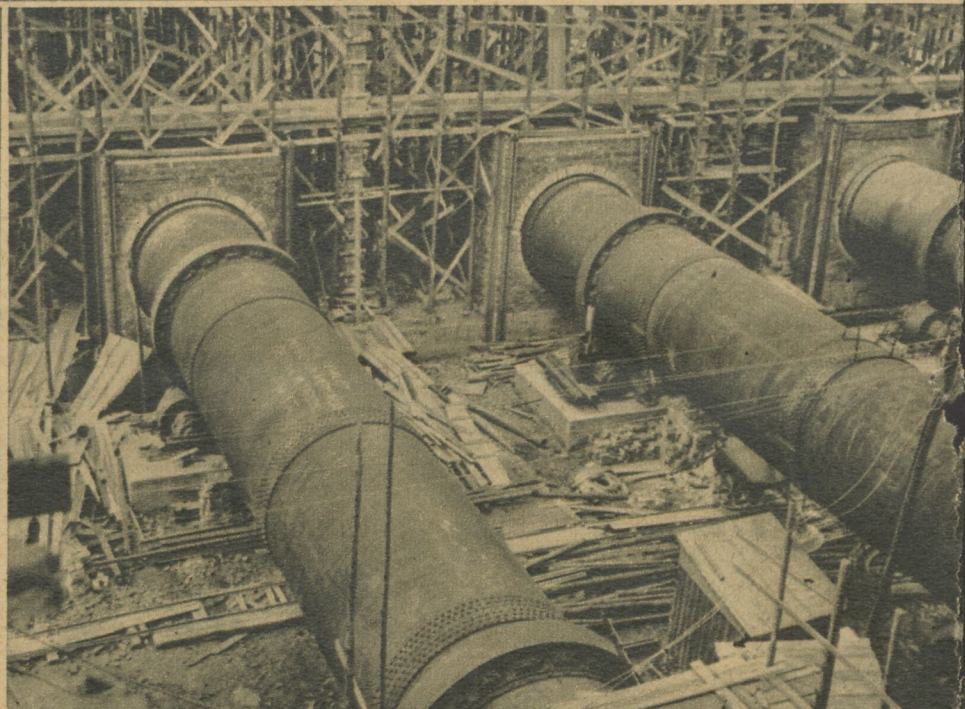
Ż łopatami na ramionach i z uśmiechem na ustach przystąpili uczniowie Technikum Mechanicznego i Liceum Odzieżowego (u góry) do realizowania swych zobowiązań. Wielki dzień młodzieży polskiej — Złot Młodych Przetwórców — uczci roześmiane bractwo pracą w stołecznym Młodzieżowym Parku Kultury. Czynem i pracą czci dzień 22 lipca młodzież całej Polski. M. Rorbach, słuchacz IV roku medycyny w Poznaniu (po prawej) wraz z kolegami pracuje przy budowie stadionu sportowego na Sołacz.



Szkody bywały znaczne. Słodyszek rzepakowy przyczynił się zawsze wiele strat rolnikom. E. Kusz z gromady Drzeczka w pow. Leszno pozazdrościł „laurów” racjonalizatorom z miast, z fabryk. Prosty przyrząd z drzewa i blachy, rządzonej przez Kusza, pomoże rolnikom w walce z pakowym szkodnikiem. Kusz — to jeden z wielu liczniejszych racjonalizatorów-rolników.



W tumanach kurzu bieleją tysiące owiec. Zaroły się drogi wiodące z dolin na górskie pastwiska. To ruszył wielki redyk... Baca Kowalczyk i juhasi: Walkowicz i W. Kowalczyk prowadzą ogromne stado z Klikuszevic na żyzne pastwiska w okolicach Jasła. Zostaną tam ze swymi owcami aż do jesieni.



Potężne, żelazne rury wylaniają się z płataniny rusztowań i szalowań. To rotacyjne zakłady „górnio-hutniczych” „Bolesław”, powstających w rejonie Olkusa i Chrzanowa. W tym roku zakłady te, jedne z najnowocześniejszych i największych w Polsce, rozpoczną produkcję.

I TO KŁAMSTWO IMPERIALISTÓW ZOST



Warunki w obozach amerykańskich na wyspie Kożedo wzorowane są na systemie hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Jeńcy wykonują bezmyślną „pracę” przenoszenia głazów z miejsca na miejsce.

Czy jeńcy koreańscy i chińscy mają prawo powrotu do domu? Konwencje międzynarodowe, podpisane w Hadze i Genewie, mówią: tak, każdy jeńec po przerwaniu działań wojennych ma prawo powrotu. Amerykańscy napastnicy w Korei usiłują jednak zatrzymać przemocą 100.000 jeńców, powołując się na to, że jeńcy ci rzekomo „nie chcą” się repatriować. Delegacja koreańsko-chińska napiętnowała w Panmunżon to białymi nićmi szyte kłamstwo. Delegaci strony ludowej wykazali, że sprawa powrotu jeńców jest dla Amerykanów jedynie pretekstem do przewlekania lub nawet do zerwania rokowań rozejmowych. A gdy ludobójcy amerykańscy nadal zapewniali, że jeńcy jakoby „pragną” pozostać w obozach — i jednocześnie dopuszczali się haniebnego dręczenia tychże jeńców — oni sami głos zabrali. W największym obozie jenieckim na wyspie Kożedo wybuchło powstanie. Jeńcom udało się przejściowo porwać jako zakładnika amerykańskiego generała Dodda. Żądanie jeńców brzmiało: chcemy powrócić do domu! Ani dotychczasowe masakry na Kożedo, ani zapowiedź nowych represji nie złamały ducha bojowników koreańskich i chińskich.



W obozach koreańskich dla jeńców amerykańskich przestrzegane są przepisy prawa międzynarodowego. Jeńcy traktowani są humanitarnie.



Wśród 127.000 jeńców Kożedo. Amerykanie, którzy 17 lat



Aleja Stalina zaludniła się rozbawioną publicznością. Głos speakera ucisza gwar: „Rozpoczynamy program humoru, recytacji i piosenki, czyli przystępujemy do redagowania żywej gazetki”. Spotkanie trwa już godzinę... Z zainteresowaniem słuchają rzesze zebranych Hanny Falfus (po lewej), korespondentki „Życia Warszawy” z Fabryki im. 22 Lipca. Nie szczędzono braw młodemu poecie Henrykowi Gaworskiemu (po prawej). — Podobało ci się? — Też pytanie! Bardzo! Takie było ogólne zdanie publiczności.

„ŻYCIE” SWOIM CZYTELNIKOM

Przyjemnie jest pisać o imprezach, które nie tylko podobają się publiczności, ale także spełniają swoje zadanie. A za takie należy uważać — zorganizowane z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy — spotkania „Życia” z czytelnikami: na kiermaszach w Warszawie, w „Ursusie” i na wycieczce statkiem do Kazimierza. Nigdy jeszcze dotąd program obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy nie był tak urozmaicony, nigdy też udział ludności w imprezach i na kiermaszach nie był tak masowy jak w roku bieżącym. Można śmiało rzec, że tegoroczne Dni Oświaty są nowym naszym osiągnięciem w upowszechnieniu kultury i oświaty.



Zadowoleni i wdzięczni byli dziennikarzom i artystom, robotnicy „Ursusa” za piękną imprezę, która urozmaiciła im Dni Oświaty, Książki i Prasy.



— Jak było w Kazimierzu? — Cóż, można by o tym wiele pisać. Występy artystyczne, „błyskawiczny” konkurs z nagrodami, wreszcie zwiedzenie Kazimierza — dostarczyły uczestnikom wycieczki moc wrażeń. Czas odpływać... Ale przecież na pokładzie można tańczyć. Tańczono więc do upadłego przy dźwiękach orkiestry i muzyki z płyt. Wesoło zakończyła się ciekawa wycieczka „Życia Lubelskiego” do jednego z najstarszych miast polskich.

Fot. W. Piotrowski i M. Różycki

O PRZYGWOŹDZONE!



Wychowawcy w katowni na wyspie... 3000 „żołnierzy” w wieku poniżej 6-letni „jeniec”.



Jenicy amerykańscy w Północnej Korei podczas świątecznej wieczerzy. Wśród tych jeńców działa ich własny komitet obrońców pokoju, wzywający do zakończenia przelewu krwi w Korei.

Dziennik francuski „Monde” opublikował ściśle tajny raport admirała amerykańskiego W. Fechtlera, przechwycony przez wywiad brytyjski. Zarówno samo ujawnienie tajnego dokumentu, jak i treść raportu potwierdzają zaostrzenie się stosunków między uczestnikami paktu atlantyckiego, zwłaszcza między Anglią a USA (z prasy).



ANGLO-AMERYKAŃSKA WSPÓLPRACA W ŚWIETLE RAPORTU ADMIRAŁA FECHTELERA.

Rys. Ignacy Włitz